

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Wywiad z Jego Magnificencją Rektorem W. Staniewiczem

Opinia publiczna nie tylko Wilna, ale i poza Wilnem, zwłaszcza w ośrodkach uniwersyteckich została zaskoczona ustąpieniem prof. dr. Witolda Staniewicza z urzędu Rektorskiego i przeprowadzonymi ostatnio wyborami nowego rektora U. S. B.

Ustąpienie to spowodowało tym liczniejsze komentarze, że ostatnio horyzont na odcinku uniwersyteckim w Wilnie wyraźnie się rozjaśnił. Nastąpiło wśród akademików dawno pożądane uspokojenie, a wizyta Naczelnego Wodza i przyjęcie jakiegoś doznani wśród młodzieży, całkowicie potwierdzają nasz optymizm co do oceny tej sytuacji młodzieżowej.

Wobec tego zwróciliśmy się bezpośrednio do J. M. Rektora Staniewicza z prośbą o udzielenie nam odpowiedzi na pytania najbardziej dręczące naszą ciekawość dziennikarską.

— Jaki był istotny powód ustąpienia Jego Magnificencji? — to było nasze pierwsze pytanie.

— Sprawowanie urzędu Rektorskiego — brzmiała odpowiedź J. M. Rektora Staniewicza — bardzo utrudnia pracę naukową. Trzy lata, jakie poprzednio spędziłem na tym stanowisku odbyły się ujemnie na mym dobru naukowym.

Prace naukowa i pedagogiczna, z natury rzeczy dają największe zadowolenie. To też stale bolałem, że tym dziedzinom nie mogę się poświęcić w takim stopniu w jakimby sobie tego życzyłem.

Bieżący rok akademicki rozpocząłem więc z uczuciem ulgi, że wreszcie po zakończeniu kadencji rektorskiej, będę się mógł oddać normalnie pracy naukowej i pedagogicznej.

To był równocześnie najważniejszy powód, dla którego nie przyjąłem ponownego wyboru na rektora w maju 1936 r. a więc rok temu.

Wstępcznie r. b. sytuacja na uniwersytecie naszym po ustąpieniu Rektora Jakowickiego była niezwykle trudna. W tych warunkach nie mogłem uchylić się od objęcia ponownie urzędu Rektorskiego, zwłaszcza że wybór mój był niemal jednomyślny.

Przyjąłem wybór z myślą o doprowadzeniu do odprężenia na uniwersytecie.

Skoro odprężenie nastąpiło zgodnie z pierwotnym zamiarem, powziętym w chwili przyjęcia wyboru, podjąłem się do dymisji. Sytuację miałem o tyle ułatwioną, że zgodnie z obowiązującymi przepisami wybory rektora zwykle odbywają się w pierwszej dekadzie maja.

Senat więc nie miał trudności z przyjęciem mojej dymisji i ponownymi wyborami.

Prace związane z przygotowaniem do uroczystej promocji p. Marszałka Śmigłego Rydza spowodowały jedynie przesunięcie terminu wyborów nowego rektora na dzień 21 maja.

Rektorem został wybrany Ksiądz Prof. Wójcicki, który wybór przyjął i zgodnie z obowiązującymi przepisami objął urząd w dniu 1 września r. b.

Bardzo się cieszę, że mój następcą zostanie właśnie ks. prof. Wójcicki. Jako ekonomista socjolog jest on dla mnie człowiekiem bliskim pod względem rodzaju zainteresowań naukowych. Miałem możliwość korzystać z jego prac: „Ku naprawie ruchu robotniczego w Polsce“ i „Ku naprawie naszego syndykalizmu“ i cenię wysoko światły umysł oraz głęboką wiedzę tego uczonego szczególnie zasłużonego na odcinku badań sprawy robotniczej.

Ponieważ interesują panów zmiany na uniwersytecie, muszę panów poinformować, że i prof. Patkowski również zamierza ustąpić ze stanowiska prorektora. Jednakże zgodnie z przepisami wybory nowego prorektora mogą się odbyć dopiero po zatwierdzeniu przez Ministerstwo Oświaty wyboru rektora.

Osobiście mam nadzieję, że uda się uprosić p. prof. Patkowskiego o pozostanie na stanowisku prorektora do końca kadencji, co byłoby z wielkim pożytkiem dla uniwersytetu.

— A jak Jego Magnificencja ocenia obecną sytuację na odcinku uniwersyteckim i młodzieżowym? — in-

dagujemy nadal p. Rektora, chcąc sprawdzić słuszność naszej optymistycznej oceny.

— Uważam — mówi Rektor — że firmament uniwersytecki się rozjaśnił i przynajmniej na pewien czas zapowiada pogodę. Na odcinku młodzieżowym nastąpiło uspokojenie, a zwłaszcza wiele dobrego może wróżyć owo zbliżenie, jakie się ostatnio dokonało pomiędzy Wodzem Naczelnym i młodzieżą. Entuzjazm z jakim młodzież akademicka witała Marszałka Śmigłego Rydza w Wilnie jest pod tym względem bardzo wymowny.

— Panie Rektorze — pytamy wreszcie ośmieleni, widząc na twarzy Jego Magnificencji widoczne zadowolenie i dobry humor — jakie są plany Jego Magnificencji na najbliższą przyszłość, czy praca naukowa zdoła J. M. całkowicie pochłonąć, czy też ma Pan Rektor ponadto inne zamiary?

— Wiem, wiem — śmiejąc się odpowiada Rektor — macie oczywiście

na myśli rozsiewane w prasie pogłoski o objęciu przezemnie stanowiska w Rządzie. Ale to są wszystkie plotki, usprawiedliwione przez zbliżający się sezon ogórkowy. Powtarzam panom, że czuję się zmęczony kilkuletnim sprawowaniem urzędu Rektorskiego i zamierzam się poświęcić pracy naukowej i pedagogicznej. Uważam za najbardziej ważne i zaszczytne dla siebie zadanie przygotowanie tu na miejscowym terenie zastępy młodych pracowników, którzyby objęli po nas i rozbudowali najważniejszy dla tego kraju odcinek pracy rolniczej. Z całą przyjemnością muszę stwierdzić, że dotychczasowa moja praca w tym kierunku nie poszła na marne i to jest dla mnie źródłem największej radości Kocham Wilno i jestem zbyt silnie przywiązany uczuciowo do Wilna i Wileńszczyzny, aby mię mogły pociągać projekty związane z wyjazdem na dłuższy czas z tych stron, zwłaszcza, że obok pracy naukowej teoretycznej

sporo czasu poświęcam praktyce rolniczej we własnym warsztacie w pobliżu Wilna.

Studium Rolnicze przy Uniwersytecie Stefana Batorego zostanie wkrótce przekształcone na Wydział Rolniczy. Będzie to nowy widomy znak rozbudowy odcinka pracy rolniczej. Jak bardzo ta rozbudowa jest potrzebna, świadczy najlepiej owocna praca dotychczasowych wychowanków Studium Rolniczego, dla której jestem z całym uznaniem. Wychowankowie ci stanowią na naszym terenie najbardziej pożyteczny typ światłego rolnika o nastawieniu społecznym. Odpowiedni zastęp tych ludzi może zadecydować o lepszej przyszłości całego kraju.

Pożegnaliśmy Jego Magnificencję dziękując mu bardzo za tyle cennych wiadomości, pokrzepieni na duchu, optymizmem, którego byliśmy świadkami podczas całej tej miłej rozmowy

P. L.

Masowe egzekucje w ZSRR

Rozstrzelanie 44 „japońsko-niemieckich trockistów“ na D. Wschodzie

Sesja wyjazdowa kolegium wojennego Sądu Najwyższego Związku Sowieckiego po rozpatrzeniu w początkach maja w mieście Swobodnyj (Siberia) przy drzwiach zamkniętych sprawy t. zw. „szpiegowsko-terorystycznej i dywersyjnej organizacji trockistowskiej“ na Dalekim Wschodzie — wydała wyrok skazujący NA ŚMIERĆ 44 CZŁONKÓW TEJ ORGANIZACJI. W gronie skazanych była również jedna kobieta. Wyrok został natychmiast wykonany.

Sprawie nie nadawano rozgłosu

Cała ta sprawa jednak, w dniu 22 maja nieznalazła żadnego odgłosu w prasie sowieckiej. Jedynie wychodząca w Chabarowsku gazeta „Tichookeanskaja Zwiezda“ z 9 maja zamieściła krótką wzmiankę kronikarską o odbyciu się rozprawy i wykonaniu wyroku.

Oburzenie angielskich laburzystów

O tej sensacyjnej sprawie prawdo podobnie niktby więcej nie i niedowiedział się, gdyby nie wystąpienie organu laburzystów „Daily Herold“, biorącego w obronę rozstrzelanych i na wolność „demokratycznych socjalistów“ do zaprotestowania przeciwko terrorowi moskiewskiemu. Wystąpienie bowiem organu angielskich laburzystów, do żywa oburzyło bardzo czułych na głosy opinii angielskiej stalinowskich głosicieli „socjalistycznego komunizmu“ i w dn. 22 maja zdecydowali się oni na łamach „Pravdy“ usprawiedliwić rozstrzelanie 44.

Opóźniona motywacja

Z artykułu „Prawdy“ p. t. „OBROŃCY TROCKISTOWSKO - JAPŃSKO - NIEMIECKICH SZPIEGÓW I DYWERSANTÓW“, dowiadujemy się że do wspomnianej wyżej organizacji należał cały szereg naczelników dyrekcji i stacji kolei sowieckich na Dalekim Wschodzie, a więc ludzi zajmujących bardzo poważne i odpowiedzialne stanowiska i oczywiście będących członkami rządzącej partii bolszewików. „Prawda“ tę ostatnią okoliczność przemilcza i pisze, że „oprócz trockistów, bucharinowców, mieniszewików, eserowców“ do tej organizacji należeli również koleżanki, jak np. „zastępca naczelnika kolei amurskiej Kaszczajew“. Wiadomym jednak jest powszechnie, że wszyscy wybitniejsi dygnitarze sowieccy, jak np. ambasador Majski, komisarz Grinko, marszałek Jegorow i wielu innych mieniszewików, eserowców oraz białych, przedtem zanim zostali dygnitarzami, powinni byli zdobyć legitymację członkowską partii rządzącej. I to, że dzisiaj „Prawda“ woli o tym nie pisać, a przypomina dawną przynależność partyjną, 44 rozstrzelanych, by najmniej niewyjaśnia nam dlaczego ci dygnitarze kolejni, pobierający dość duże wynagrodzenia, postanowili założyć rzekomo „terrorystyczno-dywersyjną organizację“ i następnie oddać się do dyspozycji wywiadów japońskiego i niemieckiego, ażeby na ich zlecenie via Trocki urządzić olbrzymie wprost katastrofy kolejowe, mordować robotników, zatrzymywać nie wygodnych dygnitarzy partyjnych i t. d. i t. p.

To zaś, że wszyscy oni, jak twierdzi „Prawda“ przyznali się do winy — też niezgodnie z prawdą. W procesach bowiem sowieckich nie było je

szcze takiego wypadku ażeby ktokolwiek bądź z oskarżonych przez GPU, na ławę oskarżonych nie „przyznał się“ do winy.

Nowa metoda tajnych procesów

To też aczkolwiek „Prawda“ twierdzi, że wszyscy oskarżeni zostali rozstrzelani za tego rodzaju zbrodnie, jak świadome urządzanie katastrof kolejowych na rozkaz obcych mocarstw (przede wszystkim Japonii) zdradę różnych tajemnic kolejowych, krzywdzenie stachanowców i t. p. — należy przyznać, że w danym wypadku mamy tak samo jak i w poprzednich procesach przede wszystkim marny do czynienia z bezwzględny te pieniem różnego rodzaju opozycjonistów, ochrzczonych mianem „japońsko-niemieckich trockistów“. W tej planowej i systematycznej akcji zostały tylko nieco zmienione metody. Zamiast publicznych, pokazowych procesów, które oprócz jaknajwiększej kompromitacji, nie państwu Stalinowi nie przyniosły — rząd sowiecki postanowił zastosować metodę procesów tajnych, jak najbardziej zamaskowanych i ukrytych od zagranicznej opinii publicznej.

Charakterystyczna masowość zjawiska

Ze takich procesów na terenie Związku Sowieckiego, w chwili obecnej odbywa się bardzo dużo, wydaje się nieulegają żadnej wątpliwości. Za równo bowiem Stalin, jak i Mołotow, w swych mowach wygłoszonych na plenum CK partii w lutym r. b. w sposób wyraźny zapowiedzieli bezwzględne tępienie wrogów narodu sowieckiego, nazwanych przez nich „japońsko-niemieckimi trockistami“. Zgodnie z tymi zapowiedziami najbardziej autorytatywnych osób Związku Sowieckiego, prawdopodobnie i przy stąpiono do likwidacji tych wrogów po cichu, bez żadnego szumu i hałasu. Sprawa 44, była według wszelkiego prawdopodobieństwa jednym z ogólnych w całym łańcuchu tego rodzaju procesów, o których narazie nie wiadomo.

Fakt, że państwo sowieckie po „zbudowaniu socjalizmu“, zmuszone jest uciekać się do takich metod rządzenia, jest niezwykle symptomatyczny. Świadczy on bowiem, że w Związku Sowieckim zebrało się bardzo dużo materiału wybuchowego, zagrożającego stałości i trwałości całego systemu stalinowskiego. ZET.

Następca tronu Rumunii składa wizytę P. Prezydentowi RP



WARSAWA, (Pat). Dziś o godz. 9 m. 03 pociągiem berlińskim przybył do Warszawy J. K. Wysokość Książę Michał rumuński, wicekról województwa

Alba Julii; Na dworcu zgromadzili się celem powitania J. K. Wysokości p. minister spraw zagranicznych Beck w imieniu Pana Prezydenta R. P., podsekretarz stanu w ministerstwie spr. zagr. Szembek, pierwszy wiceminister spraw wojskowych gen. Głuchowski, poseł rumuński Zamfirescu i in. W chwili, gdy pociąg zatrzymał się na dworcu warszawskim, orkiestra odegrała hymn narodowy rumuński. Po przywitaniu się z dostojnikami państwowymi i wojskowymi ksią-

żę Michał przeszedł przed frontem kompanii honorowej wojska, a następnie przed frontem kompanii honorowej Związku Strzeleckiego i drużyny harcerek.

Po uroczystości powitania J. K. Wysokości Książę Michał odjechał w towarzystwie szefa gabinetu wojskowego Pana Prezydenta R. P. gen. Schally'ego na zamek królewski, gdzie zamieszka jako gość Pana Prezydenta R. P.

(Dalszy ciąg na stronie 2-iej)

Zjazd Delegatów Związku Legionistów

WARSAWA, (Pat). W dniu 24 b. m. odbył się w lokalu Komendy Naczelnej Związku Legionistów Polsk. w Warszawie nadzwyczajny walny zjazd delegatów, poświęcony zagadnieniom organizacyjnym Związku. Otwarcie zjazdu zaszczycił swą obecnością Marszałek Edward Śmigły Rydz. Pan Marszałek w krótkim przemówieniu podkreślił swój stosunek do szeregów legionowych, wśród których czuje się jak w bliskiej rodzinie. Zjazdowi przewodniczył komendant naczelny Związku Legionistów Polsk. płk. dypl. Adam Koc.

Płk. Koc zapoznał delegatów z pracami, prowadzonymi w Obozie Zjednoczenia Narodowego. Następnie omówił zadania nadzwyczajnego zjazdu delegatów, który zwołano dla ułatwienia spraw organizacyjnych powstałych na tle dokonanego w ubiegłym roku połączenia legionowych kół pułkowych ze Związkiem Legionistów. Zjazd powziął uchwały organizacyjne, m. in. w sprawie składek członkowskich, przyjmując jako zasadę progresję składek w stosunku do dochodów oraz w sprawie budżetu.



KSIĄDZ JOACHIM RACZKOWSKI

EMERYT

Opatrzony Św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 23 maja 1937 roku w wieku lat 77.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy zaułku Bernardyńskim 8 do kościoła po-Bernardyńskiego odbędzie się dnia 25 b. m. o godz. 7-ej (19 po poł.).

Nabożeństwo żałobne dnia 26 o godzinie 10 rano, po czym nastąpi pogrzeb na cmentarzu Św. Św. Piotra i Pawła.

O czym zawiadamia

Zw. Kapłanów „UNITAS“.

Miasteczka, wsie i pola zalane falami wód

KIELCE, [Pat]. Rozmiarów szalazliwej i tak gwałtownej klęski, jaka nawiedziła województwo kieleckie nie pamiętają najstarsi nawet ludzie.

WSZĘDZIE POWÓDZ PRZYSZŁA GWAŁTOWNIE.

Do Stomnik fala wargnęła od strony Miechowa tak szybko, że nie było czasu na ratowanie dobytku ludzkiego. Ludzie wyskakowali z łóżek uciekali na strychy i dachy domów. Naokół było widać splecione fale wezbranych wód, przelewające się miejscami przez dachy zabudowań gospodarskich.

Grozę katastrofy powiększały ciemności nocy, bijące pioruny i grad wielkości kurzego jaja.

W Miechowie i okolicy ulewa zatopiła w bardzo krótkim czasie olbrzymie obszary. Strumienie wody pozrywały szosy i bruk ulic na wielkich przestrzeniach burząc domy. Ludność, ratując się na trawach ze zbitych desek po dostaniu się w wiry, tonęła na skutek łamania się traw.

Akcja ratunkowa była niezwykle utrudniona, tylko heroicznym wysiłkiem wojska i straży pożarnych należy zawdzięczać uratowania dużej ilości osób od niechybnej śmierci.

Ludność dosłownie nie ma w czym gotować i chodzić. W niektórych miejscach woda już zupełnie opadła. Pola wyglądają jak wielkie bagna, w których tonie się po kolana. W błocie wogóle nie można rozpoznać co było zasiane i zasadzone na polu.

Wszystko to dotyczy i powiatu pinczowskiego, przy drogach leżą

GRUZY ROZVALONYCH DOMÓW MIESZKALNYCH

I pełno padliny zwierząt. Zwłoki ludzkie zostały zabrane przez kolumny ratunkowe i przeniesione do siedzib ludzkich. Poza tym widać na środku drogi leżące drzewa, połamane przez huragan i wyrwane, połamane słupy telegraficzne oraz sprzęty naczyń i narzędzia rolnicze.

Miejscami widnieją

WYRWY NA DRÓGACH

głębokie na kilka metrów, a w innych znów miejscach zatopy z nagromadzonych kamieni. We wsi Włoszczowice po wiatu pinczowskiego mosty betonowe zostały zerwane. Kolumny sanitarne Czerwonego Krzyża nie dotarły do wszystkich miejsc nawiedzonych kląską powodzi, gdyż po drodze rozdały już wszystkie zapasy żywności.

Kolumny te po powrocie do Kielc w dniu dzisiejszym wyruszyły powtórnie na miejsce klęski. Jedną z tych kolumn zastawiała się na stałe w Działoszycach, gdzie wydawane jest pożywienie gorące.

W godzinach popołudniowych druga kolumna Czerwonego Krzyża z Kielc dotarła do wsi Lipówka i obsługiwać tam będzie ośrodek wiejski. Akcja dożywiania prowadzona jest pod kierunkiem inspektora Meissnera z Kielc, a sanitarna

pod kierunkiem lekarza powiatowego z Pinczowa. Wszystkie zwierzęta są usuwane i zakopywane przez specjalnie zorganizowaną kolumnę ratunkową. Mieszkańcy są poddawani przymusowemu szczepieniu przeciwwirusowemu. Inne kolumny zajmują się odkażaniem studzien i wypompowywaniem wody z mieszkań i piwnic. Akcja trwa w całej pełni bez przerwy dzień i noc.

OFIARY POWODZI

W powiecie miechowskim utonęli: A. Żurkowski lat 35, Lucjan Kurek lat 73, Agata Herian lat 59, J. Więcek lat 13, M. Więcek lat 6, Jadwiga Pieczyrak lat 70 i jej wnuki Wiesław Bartosik, 4 lata i 3-miesięczny Bartosik.

W Działoszycach Aron Kleiner lat 86, M. Kozma lat 84, Łaja Wdowińska lat 64, oraz jej dzieci 8-letnia Anna, i 6-letni Aron, F. Reichelt 72 lata, B. Nawrotna 57 lat.

W powiecie pinczowskim w gminie Drojewice utonęli: M. Sosna lat 34, oraz jej dzieci Wacław 10 lat, Mieczysław lat 5 i córka lat 7, Zofia Płaczyńska lat 26, F. Kula lat 21, dr. Płamińska 7 miesięcy.

Pogrzeb odbył się dziś w południe. Nazwisk ofiar ze Świerczyna i Wolicy nie zdołano dotychczas ustalić.

Grad niszczy zasiewy

W dniu 21 bm., w godzinach popołudniowych, nad gminą Jodźką, pow. brasławskiego, przeszła burza połączona z opadami dużego gradu. Grad zniszczył zasiewy tak ozime jak

i jare w maj. Rafałów oraz okolicznych 10 wsiach. W wielu wypadkach wichura pozrywała dachy z domów mieszkalnych oraz poprzewracała budynki gospodarcze.

Następca tronu Rumunii w Warszawie

(Dokończenie ze str. 1-ej)

WIZYTY.

Po złożeniu na zamku wizyty Pana Prezydenta R. P. Ks. Michał złożył wizytę pani prezydentowej Mósckiej, po czym P. Prezydent R. P. rewizytował Ks. Michała.

W godzinach popołudniowych J. K. W. Ks. Michał złożył wizytę panu Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi, a następnie pani marszałkowej Piłsudskiej w jej mieszkaniu przy ul. Klonowej.

O godz. 13.20 pan Marszałek Śmigły Rydz udał się na zamek, gdzie rewizytował J. K. W. Ks. Michała w jego apartamentach.

O godz. 13.30 Pan Prezydent RP. wraz z małżonką podejmował JKW. Ks. Michała śniadaniem.

W godzinach popołudniowych J. K. W. Ks. Michał zwiedził fabrykę płytownic i lotnisko na Okocim, a wieczorem wziął udział w obiedzie wydanym na jego cześć przez ministra spr. zagr. Becka.

ORDER ORLA BIAŁEGO.

J. K. W. Ks. Michał został odznaczony przez Pana Prezydenta R. P. orderem Orła Białego. Insignia orde-

ru zostały wręczone przez Pana Prezydenta R. P. podczas wizyty, złożonej przez J. K. W. Ks. Michała Panu Prezydentowi R. P.

Grad i burze nad Kownem

RYGA, [Pat]. Ostatnia wielka burza nad Kownem i okolicą zniszczyła pola i ogrody kilkunastu włościan. Grad wielkości orzecha włoskiego jeszcze po dwóch dniach leżał na polach. Straty wynoszą ponad 100 tys. litów.

Uroczyste otwarcie wystawy paryskiej

PARYŻ, [Pat]. Uroczysta inauguracja wystawy odbyła się w pałacu Trocadero. Prezydent Lebrun głosem wzruszonym wygłosił przemówienie, które zakończył słowami „w imieniu republiki francuskiej ogłaszam międzynarodową wystawę sztuki i techniki 1937 r. za otwarcie”.

Po tych słowach orkiestra odegrała marsz Bohański Saint Seansa, po czym prezydent zszedł z estrady. Uformował

Inspekcje wolewody Bociańskiego

W dniu 24 bm. w godzinach porannych, wojewoda wileński przeprowadził lustrację Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy przy ul. Subocz 22.

W dniu 23 bm. wojewoda zbadał stan robót, prowadzonych przy budowie bekoniarni w Nowej Wilejce.

* * *

W związku z kląską gradobicia, jaka awiedziła w ostatn. dniach północne powiaty Wileńszczyzny, wojewoda wileński przeznaczył na pomoc dotkniętym kląską gradobicia sumę 2.000 złotych.

Spółeczny Komitet Radiofonizacji w Wilnie

Sen. Dobaczewski na czele wydziału wykonawczego

W dniu 24 bm. z inicjatywy Polskiego Radia odbyło się w sali Zw. Zawod. Lite ratów Polskich zebranie organizacyjne Spółecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju.

Zebrańie zagałł dyr. Petry, mówiąc o koordynacji wysiłków nad rozwojem radiofonii polskiej, czemu ma służyć nowo założona organizacja. Szerzej zreferował zadania komitetu sekretarz radia J. Zapasnik, przytaczając szkic statutu.

W dyskusji, która się wywiązała, spre-

cyzowano cele komitetu regionalnego, zamykając je w dwóch punktach: 1) zwiększenie punktów odbioru zbiorowego, 2) wpływianie na ukształtowanie programu.

Zebrańie organizacyjne Regionalnego Komitetu Spółecznego Radiofonizacji Kraju wyłoniło wydział wykonawczy, na którego czele stanął sen. Dobaczewski, przewodniczący zebrania organizacyjnego. Wydział wykonawczy ma przygotować konkretne wnioski i postulaty na następne zebranie.

się pochód, który ruszył do najbliższego wykończonego już pałacu. W środku tego pałacu zebrani zobaczyli przelatujące elektryczne, kilkumetrowej długości. Pałac ten stanowi pełną encyklopedię umiejętności naukowych: astronomii, optyki, chemii, biologii, medycyny, chirurgii i mikrobiologii.

Gdy prezydent z otoczeniem zwiedził wszystkie sale pałacu, ustawione na brzegach Sekwany baterie selwą 101 strzałów obwieścili zakończenie uroczystości inauguracyjnych. Prezydent opuścił pałac o godz. 18.25.

Min. Kościarkowski na terenach dotkniętych powodzią

WARSZAWA, [Pat]. Minister opieki społecznej M. Zundram Kościarkowski udał się 24 bm. w godzinach rannych na inspekcję terenów dotkniętych powodzią.

P. ministrowi towarzyszą: dyr. Funduszu Pracy m. Dolanowski oraz nac. wydziału w ministerwie opieki społecznej G. Zieliński.

Proces o napad na Myślenice

Nikt się nie przyznaje do udziału w akcji Doboszyńskiego

KRAKÓW, [Pat]. W dalszym ciągu procesu przeciwko Pionce i towarzyszom, oskarżonym o napad na Myślenice wraz z Doboszyńskim zeznał w poniedziałek jako pierwszy PIOTR TYLEC, robotnik.

Oskarżony do winy się nie poczuwa i twierdzi, że nigdzie nie chodził. Na pytanie przewodniczącego, dlaczego przed sędzią śledczym odpowiadał, że był w Porębie — Tylec w dalszym ciągu zaprzecza. Na pytanie dlaczego Wyrwa zeznał, że go widział, nie umie tego wytłumaczyć. Wobec tego odczytano protokół jego zeznań w śledztwie, w którym opisał on bardzo dokładnie i szczegółowo swój udział w zbiórce w Chorowicach, obecność w Myślenicach i lesie Porębiańskim, zaprzeczył natomiast jakoby strzelał i demolował sklepy.

Następny oskarżony PIOTR JACHYM CYK, robotnik, do winy się nie przyznaje i twierdzi, że wprawdzie o zbiórce wie dział, jednak nie poszedł na nią z powodu choroby żony. O godz. 11 był w domu, a następnego dnia udał się na poszukiwanie pracy. Na pytanie przewodniczącego, jak wytłumaczyć, że osk. Brozek widział go wychodzącego z posterunku policji w Myślenicach, oskarżony twierdzi, że w ogóle Brozka nie zna. Na pytanie, w jaki sposób wyrwa mógł go widzieć w lesie Porębiańskim, oskarżony twierdzi, że Wyrwie ufać nie można, gdyż jest umysłowo nienormalny. Przewodniczący zwraca się do oskarżonego Wyrwy zapytaniem, czy rozpoznaje w oskarżonym tego, który brał udział w akcji w lesie Porębiańskim, na co Wyrwa stwierdza, że istotnie był tam osobnik podobny do oskarżonego.

PIOTR SEKULA, robotnik, twierdzi, że w lesie Chorowickim na zbiórce był, lecz zawrócił do domu jeszcze przed Myślenicę przewodniczący przypomina mu, iż cały szereg oskarżonych zeznał, że Sekula był ranny na posterunku w Myślenicach, oraz że widziano go w czasie utarczki pod Porębą. Oskarżony w dalszym ciągu kategorycznie zaprzecza.

Również przeczy obciążającym go ze znaniami osk. JAN SKOPA, który w śledztwie przyznał się do napadu na posterunek policji państwowej w Myślenicach, gdzie został przypadkowo postrzelony. Ranę swoją tłumaczy obecnie zupełnie innym powodem.

JÓZEF WYGODA, robotnik, do winy się nie poczuwa. Wobec tego odczytano jego zeznania, złożone w śledztwie. W zeznaniach tych oskarżony przyznaje się, iż był na zbiórce w lesie Chorowickim, opowiada nawet, że rozpoznał wśród zebranych kilku swoich znajomych. Gdy zwrócił się w czasie zbiórki do Doboszyńskiego z oświadczeniem, że musi wrócić, gdyż niedawno spaliło się jego domostwo, — Doboszyński na to powiedział, żeby z nimi poszedł, „gdyż nie potrwa to długo”. W toku dalszych zeznań przed sędzią śledczym opowiedział on bardzo szczegółowo przebieg marszu, dzielenie ludzi przez Doboszyńskiego na grupy i stwierdził, że widział jak demolowano sklepy w Myślenicach na rynku. Przeczył tylko, jakoby brał w rabowaniu udział. Poza tym w dalszym ciągu opowiadał o przebiegu akcji w Porębie i opisał moment nadejścia policji. Według jego zeznań na rozkaz Doboszyńskiego strzelali ci, którzy mieli karabiny. Zeznania osk. Wygoda są b. szczegółowe i drobiazgowo, zawierają nawet tak drobne szczegóły, jak moment posiłków i t. p. Nadto zeznał on, że w czasie marszu niósł karabiny Jana Pałki, Tyrki i Bularza.

JAN ROMEK, robotnik, do winy się nie poczuwa. W Myślenicach wcale nie był, gdyż dopiero dotarł się do grupy Doboszyńskiego w lesie Porębiańskim. W momencie gdy nadeszła policja spał. Na ogłosz strzałów ludzie poczęli się rozbiegać, Wózwcaś inż. Doboszyński powiedział „trzymać się w kupie”. Oskarżony zeznał, że z ich strony nikt nie strzelał. Następnie Doboszyński kazał ułożyć się w linii, gdyż obawiał się, że jak będą zgrupowani mogą ich wyszleścić z karabinu maszynowego. Dalej opowiada, że widząc iż policja ich okrążyła, poczęł ludźmi komenderować, znając się na tym jako sierżant z wojska. Romek twierdzi, że postępowaniem tego kierowała tylko obawa o życie towarzyszy.

Należy zaznaczyć, że oskarżony Jan Romek to jeden z aktywniejszych uczestników bandy. Akt oskarżenia zarzuca mu udział w policyjce oraz kierowanie na terenie Doboszyńskiego akcją przeciwko policji w lesie Porębiańskim.

W dalszym ciągu po przerwie zeznał osk. ZYGMUNT MALAGA, robotnik. Twierdzi on, że zgłosił się do niego nie znany mu z nazwiska osobnik, który wydał mu polecenie, by stawiał się do Doboszyńskiego w dniu 22 czerwca przed wieczorem, a poza tym, by przyprowadził jeszcze kogoś. Wobec czego oskarżony

poszedł do Galaty i z nim wspólnie udał się na folwark do Doboszyńskiego, gdzie zastali Wąchałę. Na folwarku czekał na przyście Jana Romka. Po otrzymaniu poleceń od Doboszyńskiego pod przewodnictwem Wąchały wyruszyli w czwórce do Mogilan, gdzie przez długi czas zatrzymali się. Po północy wyruszyli dalej i nad ranem doszli nad Rabę, po czym szosą udali się do Poręby. Galata zaprowadził ich do swego znajomego Burkała, gdzie poszli się, a następnie udali się na skraj lasu, gdzie zasnęli. Po obudzeniu się w pewnym momencie zaobserwowali, że nadchodzi Doboszyński ze swym oddziałem.

Udali się w tym kierunku i wkrótce znaleźli cały oddział odpoczywający w lesie.

Oskarżony twierdzi, że z rozmowy z jednym uczestników dowiedział się co zaszło w Myślenicach i wtedy pomyślał, że jest niedobrze i że raczej należałoby zaraz uciekać. Po namyśle poszedł na sąsiedni wzgórek, gdzie połączył się z Janem Romkiem. Obecny był tam jeszcze jakiś osobnik.

Z tego miejsca zaboczyli nadchodzącą policję i zaczęli uciekać. Jednocześnie rozległy się strzały, oskarżony opisuje ucieczkę i to, jak się spotkał z Doboszyńskim, do którego powiedział: „uciekam, mam troje dzieci. Nie po śmierć tu przyśzedłem”.

Na pytanie przewodniczącego Malaga nie przyznaje się do tego, jakoby w Porębie posiadał karabin, przyznaje się tylko do tego, iż przez pewien czas niósł karabin.

Następny oskarżony AUGUSTYN JURGAŁA, robotnik, utrzymuje, iż wogóle do Myślenic nie doszedł, wobec czego przewodniczący zapytuje go, co powie na to, iż obciąża go szereg uczestników bandy, którzy widzieli go w lesie Porębiańskim, m. in. Trybus, Malaga i Knotek. Ten ostatni nawet twierdził podczas śledztwa, iż Jurgała był komendantem patrolu, uzbrojonego w 4 karabiny, który na rozkaz Doboszyńskiego patrolował okolicę lasu. Oskarżony przeczy zeznaniom, że sędzią w grupie z Doboszyńskim aż do Żebrzyc, o czym zeznał Knotek.

ALBIN MARCINKIEWICZ, rolnik, przyznaje się, iż był w Chorowicach, a następnie w Porębie. Widział jak demolowano sklepy na rynku Myślenickim, jednakże nie brał w tym udziału, gdyż musiał pilnować roweru, na którym jechał aż do Poręby. Na pytanie prokuratora twierdzi oskarżony, że z uczestników nikogo nie zna lecz w końcu przyznaje, że widział tam Skopa, Wajora i Brozka, do której grupy ich przydzielono i jaki udział brał w akcji tego nie przypomina sobie.

Na tym zakończono w dniu dzisiejszym przesłuchiwanie oskarżonych. W dniu jutrzejszym rozpoczną się zeznania świadków oskarżenia.

Hołd polskiej młodzieży akademickiej Szkole Nauk Politycznych w Wilnie Marszałkowi Polski Śmigłemu Rydzowi

Wezoraż Zarząd Bratniej Pomocy Studentów Szkoły Nauk Politycznych w Wilnie przesłał pod adresem Marszałka Polski, Edwarda Śmigłego Rydza następujący list:

Do

Jaśnie Wielmożnego Pana
Edwarda Śmigłego-Rydza, Marszałka
Polski

w Warszawie

Zarząd Bratniej Pomocy Studentów Szkoły Nauk Politycznych w Wilnie w imieniu polskiej młodzieży akademickiej studiującej w tej uczelni przesyła Ci, Marszałku, z głębi naszych młodych serc płynące słowa zapewnienia i oddania dla Twojej wielkiej idei i woli, jak w czasie pokoleju jak i wojny.

My — polska młodzież akademicka długo czekaliśmy na tę chwilę gdy do nas przemówił Wódz, kontynuator idei wycho wawczej Bałorego i Piłsudskiego. Idea to wielka, stanowiąca bowiem o „wielkiej przyszłości polskiego Narodu”.

Hasło „ramię przy ramieniu z młodzieżą”, zrealizowane już przez Ciebie, posłuszny nam do obudzenia w nas sił dynamicznych i entuzjazmu opartej o nie zioną wola do stworzenia wielkiego dzieła, na imię któremu „Siła i Potężna Polska”.

Przyjm więc Marszałku, Wodzu Narodzie Polskiego, „rząd dusz” naszych, dusz, które tu — w Wilnie — świadome swego obowiązku w promieniowaniu kultury polskiej na Wschód są i pozostaną Ci wierne.

Bolesław Milewski Stanisław Merle
prezes sekretarz

Na odcinku żydowskim

ATE. przynosi wiadomość o nowych paragrafach aryjskim:

Dnia 19 b. m. odbyło się w Warszawie dziesiąte zebranie członków Stowarzyszenia Kupców Polskich, na którym zapadła uchwała, stwierdzająca, że członkiem Stowarzyszenia Kupców Polskich nie może być Żyd, bez względu na wyznanie, lub firr a żydowska. Uchwała powyższa stanowi formalne ustalenie zasady, stosowanej już w Stowarzyszeniu od szeregu lat.

Ze strony żydowskiej następuje podobna akcja. „Express Poranny“ przy nosi taką sensacyjną wiadomość z Kalisza:

W Kaliszu na zebraniu w gminie żydowskiej uchwalono rezolucję o nieprzyjmowaniu do pracy w firmach żydowskich robotników Polaków. Kaliska gmina żydowska rzuca hasło: — „praca dla Żydów u Żydów“.

W zebraniu wzięli udział przedstawiciele organizacji żydowskich, kilku radnych miejskich, przewodniczący gminy wyznaniowej i pracodawcy żydowscy.

Powzięto również uchwałę nieprzyjmowania służących Polek.

A „Goniec Warszawski“ pisze o innych podobnych wypadkach:

Jednocześnie z różnych stron Polski za pływają wiadomości, że fabrykanci i przedsiębiercy żydowscy okazują duże zainteresowanie robotnikami i rzemieślnikami żydowskimi i zaczynają zapamięć nimi swą pracę siewierstwa. Na terenie Białegostoku i w okolicy łódzkiej doszło już na tym tle do poważniejszych zatargów między robotnikami Polakami i przedsiębiorcami żydowskimi.

I dodaje od siebie taki komentarz:

Ponieważ z drugiej strony szerzy się w społeczeństwie polskim hasło walki z wpływami gospodarczymi Żydów, wojna polsko-żydowska o warsztaty, przedsiębiorstwa i całe życie gospodarcze zaostrza się z dnia na dzień.

Jako tako oficjalne stanowisko Żydów wypowiedział poseł Gollieb:

Miliony złotych wynosi jedynie szkoda materialna Żydów brzeskich (o szkodzie fizycznej i moralnej już nie mówimy). To też należy zebrać miliony złotych, celem pokrycia strat. Niech sobie gazety polskie piszą, ile chcą o emigracji. My zaś musimy odpuścić Żydów w Brześciu nad Bugiem. Gmina brzeska jest tak historycznie zakorzeniona w tamtejszym gruncie, jak wiele innych grup narodowych i religijnych, które mieszkają na tym obszarze. Nikt nie ma prawa wygnać Żydów z Brześcia. I nikt nie ma do tego siły, nawet ci, którzy wyważyli sklepy żydowskie.

W jednym krańcu świata... drugiego widać się rozlegać apel: „Żydzi, odbudujcie z powrotem Brześć! Żydzi składajcie ofiary, by uleczyć rany naszych braci, którzy byli na szczytach ofiar. Akcja ta musi być wielka i obywatelska. Poświęćcie i godnie musi brzmieć odpowiedź. Nie chodzi bowiem tylko o Brześć, lecz o nas wszystkich!“

„A więc nie emigracja — broń Boże! Jakież jest stanowisko naszych władz państwowych. Polska Informacja Polityczna, reprezentująca poglądy naszego Ministerstwa Spraw Zagranicznych daje w swym biuletynie następujące uwagi na temat problemu emigracji żydowskiej z Polski:

W niedługim czasie spodziewać się należy zakończenia prac brytyjskiej Komisji Królewskiej, badającej od wielu miesięcy zagadnienie palestyńskie. Niezależnie od kierunku jaki nadadzą dalszemu rozwojowi dzieła palestyńskiego decyzje rządu brytyjskiego, powzięte na zasadzie zaleceń komisji, pragniemy przypomnieć postawę, jaką rząd polski zajmie wobec mandatu palestyńskiego.

„Pozytywne ustosunkowanie się do odbudowy Palestyny, jako siedziby narodowej Żydów, stanowi jeden z tradycyjnych czynników polskiej polityki zagranicznej. Już w marcu 1926 r. b. premier i minister spraw zagranicznych R. P., Aleksander Skrzynski, w liście do prezydenta egzekutywu syjonistycznej Nacchuma Sokolowa, podkreślił zainteresowanie, z jakim rząd polski śledzi rozwój usiłowań organizacji syjonistycznej, zmierzających do odrodzenia indywidualności narodu żydowskiego i kulturalnej żydowskiej na gruncie Palestyny“

Ten pozytywny stosunek do idei odbudowy

żydowskiej siedziby narodowej znalazł realny wyraz w polityce zarówno wewnętrznej, jak i zagranicznej późniejszych rządów. Tak więc rząd polski nie czynił żadnych przeszkód syjonistycznej akcji, obejmującej organizację emigracji, zbiórki, przygotowanie zawodowe emigrantów, propagowanie idei syjonistycznej i t. d. Rząd polski dał swemu życzliwemu stanowisku wobec dzieła palestyńskiego niejednokrotnie wyraz na terenie międzynarodowym. Wystarczy wspomnieć oświadczenie delegata polskiego, złożone w jesieni ub. r. na Komisji Mandatowej Ligi Narodów. Przedstawiciel rządu polskiego wskazał wówczas na dwa momenty, z których wypływa zainteresowanie Polski dla odbudowy Palestyny: na fakt, że na terytorium Polski znajduje się jedno z najliczniejszych skupisk żydowskich, na świecie — oraz na znaczenie Palestyny, jako terenu emigracyjnego dla emigracji żydowskiej.

Na zainteresowanie rządu polskiego jak i ludności żydowskiej dla dzieła palestyńskiego, wskazywał niejednokrotnie w rozmowach z rządem brytyjskim, ambasador R. P. w Londynie.

Wroszczyć utrzymanie polskiej linii określonej Konstancją — Haifa nawet w okresie restrykcji emigracyjnych, które czynią tę linię wysoce nierentowną, jest dowodem wysiłków R. P. celem zapewnienia szlakowi migracyjnemu polsko-palestyńskiemu trwałości i możliwie bezpośredniej łączności z Polską. Uruchomienie komunikacji lotniczej do Tel-Awiewu jest dalszym dowodem znaczenia, jakie Polska przywiązuje do bezpośredniego kontaktu z Palestyną.

Przykładając do odbudowy żydowskiej siedziby narodowej należyta wagę chociażby z tego powodu, że znaczna część społeczeństwa żydowskiego w Polsce, należąc do organizacji syjonistycznych widzi w Palestynie nie kulturalny i narodowy, a w szczególności i państwowy ośrodek żydostwa, rząd polski nie może zamknąć oczu na fakt, że, jako rynek emigracyjny, Palestyna zaspokołać może — na razie przynajmniej — tylko część ciętego głód emigracyjny ludności żydowskiej. Na fakt ten wskazał minister Beck w wywiadzie, opublikowanym 30 I. b. r. w „New York Times“.

Przy tej sposobności minister spraw zagranicznych Polski podkreślił brak możliwości emigracyjnych w krajach europejskich wynikającą z konieczności znalezienia nowych możliwości emigracyjnych dla ludności żydowskiej w krajach zamorskich o typie kolonialnym.

Zgodnie z powyższymi zasadami rząd polski bada uważnie wszystkie konkretne możliwości i propozycje emigracyjne, dotyczące terenów, dotychczas dla celów emigracyjnych jeszcze nie eksploatowanych. Dlatego też rząd polski, wobec gotowości rządu francuskiego — udostępnienia Madagaskaru emigracji żydowskiej — odniósł się pozytywnie do wyjazdu ekspedycji ekspertów, która będzie mogła zbadać na miejscu obiektywne warunki i możliwości emigracyjne. Tak samo zbadać zostaną inne tereny, na których istnieje lub istnieje możliwość osiedlenia emigracji żydowskiej.

Przystępując do tych prac badawczych, rząd polski — powtarzamy to raz jeszcze — nie neguje oczywiście pierwszorzędności znaczenia Palestyny dla narodu żydowskiego, lecz kieruje się stwierdzonym również przez badaczy i działaczy żydowskich głosem emigracyjnym mas żydowskich w Polsce, które go Palestyna na razie zaspokoić nie może. Szukając terenów emigracyjnych dla nadmiaru ludności żydowskiej, rząd polski działa nie tylko w interesie równowagi demograficznej przeludnionego państwa, równowagi, która stanowić musi jedną z naczelnych zasad każdej polityki migracyjnej — lecz również w interesie mas żydowskich, zahamowanych po wojnie w swych tradycyjnych ramach migracyjnych.

Oczywiście — wysiłki, zmierzające do przywrócenia ruchów migracyjnych odnoszą się nie tylko do ludności żydowskiej, lecz również do nadmiaru ludności wiejskiej. Z uwagi jednak na inną strukturę zawodową emigracji nieżydowskiej, problem ten postada z natury rzeczy wiele aspektów odmiennych. Osi.

Sensacje dnia

Wyrok w sprawie sen. Miłguja-Malinowskiego

Warszawski Sąd Okr. ogłosił wyrok skazujący red. odpowiedzialnego „Słowa Pomorskiego“ P. Dolackiego na 6 miesięcy więzienia i 1000 zł. grzywny za zniesławienie senatora z nominacji Miłguja Malinowskiego. Swego czasu „Słowo Pomorskie“ zamieściło artykuł, w którym autor stawiał zarzuty senatorowi, iż za czasów przedwojennych był w ścisłym kontakcie z władzami rosyjskimi i pracowa-

wał jako konfident Moskali. Ponadto za rzucano M. Malinowskiemu komunikowanie się z bolszewikami oraz branie od nich pieniędzy.

Sąd w motywach wyroku orzekł, iż dowód prawdy stawianych zarzutów nie został dowiedziony, wobec czego redakcja odpowiedzialna „Głosu Pomorskiego“ została skazana.

Oszukańcza wycieczka na wystawę paryską

Niejaki Józef Golberg zorganizował oszukańczą wycieczkę na wystawę paryską. Pobral od przyjaciół i znajomych po kilkadziesiąt złotych zaliczki, wręczył im reklamowe druki i wyznaczył termin wyjazdu na dzień 22 bm. Na oznaczoną godzinę zebrał się wycieczkowicz na placu Zamkowym w Warszawie, skąd miał iść zabrać autokar i przeleźć na dwor-

zec główny. Oszukaną wycieczkowicze czekali około trzech godzin i nie doczekawszy się ani autokaru, ani Goldberga, domyślili się, że padli ofiarą oszustwa. Udali się gromadnie na policję, która sporządziła protokół i wszczęła poszukiwania. Goldberg zbiegł, zebrawszy w ten sposób przeszło 1000 złotych.

Zabójca Wojkwa opuszcza więzienie

Obrońcą Borysa Kowerdę, zabójcy posła sowieckiego w Warszawie Wojkwa, powiadomiono o terminie zwolnienia uwięzionego, który nastąpi 6 lipca rb.

Kowarda opuści mury więzienia gruźdźdzkiego po odbyciu kary 10 lat ciężkiego więzienia. Pierwszy wyrok, skazu-

jący go na 15 lat, po wydaniu ustawy amnestyjnej, zniono do 10 lat.

W ciągu przebywania Kowerdę w więzieniu, rodzina jego kilkakrotnie składała podanie o uwolnienie lub przedterminowe zwolnienie, pozostały one jednak bez uwzględnienia.

Janusz Warnecki dyrektorem Teatrów Lwowskich

Uchwałą zarządu miejskiego m. Lwowa — Janusz Warnecki, obecny dyrektor Teatru Letniego w Warszawie otrzymał

dzierżawę miejskich teatrów lwowskich na sezon 1937 — 1938.

Dyr. Wroczyński i Moryciński będą prowadzić wspólnie teatry łódzkie

Zarówno Zarząd Miejski jak i Komisja Teatralna, przyjęły definitywnie wspólną ofertę dyrektora Teatru Miejskiego p. Wroczyńskiego i dyrektora Teatru Polskiego i Teatru Popularnego p. Hugona Morycińskiego na prowadzenie wszyst-

kich trzech placówek, pod wspólną nazwą „Teatry Miejskie w Łodzi“. Pan Wroczyński ma objąć dyrekcję naczelną teatrów, zaś p. Moryciński dyrekcję artystyczną. Kontrakt został zawarty na 3 lata.

Adwokat warszawski umieszczony w zakładzie dla umysłowo chorych w Tworkach

Dużą sensację w kołach adwokackich wywołała wiadomość o umieszczeniu w Tworkach znanego adwokata cwi listy, Włodzimierza Ch. z Warszawy.

Adwokat Ch. oddany został pod obserwację lekarzy na mocy decyzji władz sądowych, przy czym powody trzymane

są na razie w tajemnicy ze względu na trwające dochodzenie. Swego czasu adw. Ch. był bohaterem tajemniczego zaginięcia. Wyszedł on wówczas ze swego mieszkania i przebywał przez kilka tygodni w ukryciu.

Ustąpienie prezydenta m. Stanisławowa

Min. Spraw Wewn. przyjęło rezynację dotychczasowego prezydenta m. Stanisławowa, d-ra Zdzisława Strońskiego. Na polecenie wojewody gen. Paślawskie

go obowiązki prezydenta pełnić będzie tymczasowo wiceprezydent miasta mgr. Kotlarczuk. Wybory nowego prezydenta odbędą się prawdopodobnie w lipcu rb.

Radziwiłł kupuje samolot dla armii

Leon Radziwiłł w Nieświeżu w związku z prowadzoną przez Obwód Powiatowy LOPP akcją zbiórki funduszy na zakup samolotów dla armii zadeklarował kupno jednego samolotu. Niezależnie od tego wpłacił kwotę zł. 1000 na LOPP.

Samochód sanitarny — na F. O. N.

Stowarzyszenie Właścicieli Przedsiębiorstw Komunikacji Samochodowej na Województwo Lubelskie postanowiło ufundować Armii Polskiej samochód — sanitarkę „Polski Fiat“ wartości około 17.000 zł.

Święto prowincji francuskich



Grupa polska, w narodowych strojach podczas defilady, która odbyła się w Nicei z okazji święta prowincji francuskich

Przyczyny katastrofy „Hindenburga“

Według oświadczeń dr. Eckenera, bezpośrednią przyczyną katastrofy sterowca „Hindenburg“ było pęknięcie liny, podtrzymującej i uderzenie pioruna. Według bowiem zeznań naczynych świadków katastrofy, ogień

powstał w tyle sterowca, gdzie prawdopodobnie wydobywał się gaz. Jedyńnym zaś wytłumaczeniem ułatwienia się gazu może być zerwanie stalowej liny podtrzymującej.

Teatr Letni

„Jutro niedziela“

Sztuka w 5 aktach Adlera i Perutza; przekład Zdzisława Kleszczyńskiego. Reżyseria Wł. Czengerego, dekoracje W. Makojnika.

Jest to zdaje się t. zw. pewniak, sztuka obliczona na sukces. Tak przy najmniej można sądzić z jej wędrowki po scenach polskich. W zime grana w Warszawie, teraz znów w Poznaniu a bodaj gdzieś jeszcze. Również i budowa sztuki wskazuje na to. Pokazano nam: — defraudację, hazardujące go w karty rewidenta, katastrofę kolejową, życie towarzyskie t. zw. „salonu“ i życie nocnej knajpy, gdzie zbierają się „bywsiży ludzie“. Nad tym wszystkim przelizguje się pomyślnie słowa spółki autorska lekko i zręcznie. Posadzamy tu zresztą o współudział tłumacza. Kleszczyński, ongiś wirtuoz wierszopis i satyryk Warszawy, przydał zapewne od siebie jeszcze tej lekkości i dyskrecji, kto wie może nawet za cenę niektórych dreszyków melodramatu. W rezultacie sztuka jest jak to się mówi dobrze napisana: logiczna, ma napięcie, uśmiecha przejawiać.

Takie rzeczy, zwłaszcza przy dużej ilości osób i nieustannej zmianie dekoracji, wymagają czulej reki inscenizatora i niezawodnie pewnej „kuchni“ teatralnej. Grają ludzie, ale grają i rekwizyty. Proszę zważyć ile tu zależy od daty (jutro niedziela!) — skąd dostać o tej porze pieniędzy na załatwienie kasy, od godziny — więc zegar, koperty z pieniędzmi, depeszy zapomnianej w kieszeni itd. Rekwizyty te właśnie nasuwają możliwości czy sto teatralne. Czemuże byłby na scenie stary ojciec (c. k. radca emerytowany) gdyby nie owe depesze i ta nie szczęśna koperta, przywodząca na myśl powiedzonko o złościwości przedmiotów martwych. Albo lalka bez głowy, którą wnoszą do pokoju kierownika ruchu wtedy, gdy jeszcze nie wiemy czy dziecko nie zginęło w katastrofie.

Tak, to jest dobra robota. Fachowców.

Ale właśnie to zwiększa obowiązek teatru. — Podobno drugie przedstawienie jest najgorsze — cóż zrobić jednak jeśli się ma dwie premiery razem. Widziałem więc drugie przedstawienie i...czegoś jakby brakowało. Ton właściwy, role postawione czysto, gra bez zarzutu a jednak... Może tem pa, może tej atmosfery, która wszystkim owym zegarom, kopertom, telefonom, rewolwom i aparatom radio wym przydaje własności magnetyzujących, tak że widz oczu od nich oderwać nie zdoła i myśli, myśli czem się to wszystko skończy, aż do momentu, gdy melodramat zamieni się w komedię satyryczną i kurtyna spadnie wśród śmiechów? — Może, nie wiem.

Aktorzy grali conajmniej dobrze. Przede wszystkim Staszewski jako mieszczuch w roli defraudanta — b. „żywy“, utrzymany w tonie, wyrazisty. Dzwonkowski wyrafinowanie dręczył rodzinę i widownię jako papę — uosobienie złościwości przedmiotów... emerytowanych. Mroźewski w roli niebieskiego patazka ratującego defraudanta po myśli autorów, ale konsekwentną i „sukcesową“ u publiczności. Sciborowa z łatwością dopełnia atmosferę podmiowanego domu.

Szymański (rewident), Borowski (kierownik ruchu), Czengery (pokątny doradca, bywsiży czeławiak), Neubelt (konsul) i Zastrzeżyński (lekarz) — wnieśli posmak atmosfery „swoich za wodów“.

Jasińskiej-Dejkowskiej należał by się tłumik. Z nie nie znaczącej typowo akcesoryjnej roli bufetowej zrobiła zasadkę na śmiechy i chichy publiczności. Tępić kłusownictwo dla dobra całości! Pp. Drohocka, Masłowa, Czapliński, Rewkowski, Surowa, Utnik, Wiskind i Wołkiewski w różnorodnych epizodach wydobyli harmonijnie charakter widowiska.

Teatr „Lutnia“

„Ja tu rządzę“

Krotochwila W. Rapackiego; reżyseria K. Wyrwicz — Wihrowskiego, dekoracje E. Gajewskiego.

Właściwie to „gruntownie“ nie lubię operetki powinienem się cieszyć ze zmian, które dzieją się w „Lutni“. Nie będzie już, a przynajmniej nie ma obecnie śpiewającej „hrabini“, i starego księcia, któremu tabes wzięły w nogi, ani multimilionera o wyglą-

dzie fryzjera ani tych „uch-co-za-nóżki“, ani w ogóle tej całej kelnersko knajpowej atmosfery, która dzień w dzień, z nieodmienną monotonią „promieniuje“ z każdej niemal operetki, ciesząc ramoli i „wychowując“ gigolaków. — Ale nie wiem, czy taka radość byłaby na miejscu. Oto dlaczego:

Operetka, z całą jej tak niemłą dla nowoczesnego człowieka atmosferą — to mimo wszystko pewna całość, mająca sens artystyczny. Te „hrabini“ i to kłęknięcie przed każdym co zamówi butelkę szampana, to są konwencje pewnego stylu — i czełek dobrej woli może je traktować w podobny sposób jak kurtynę, podział sztuki na akty i t. podobne nieistotne okoliczności umowne, których niezgodność z rzeczywistością rozumie się sama przez się. — Gorzej na tomiaś, gdy tę operetkową atmosferę, te mdłe ogródkowe nalogi i fasony przedwojennej daty przenosi się do komedii, którą przyzwycailiśmy się w naszym mieszczańskim, naturalistycznym teatrze traktować jako umniejszenie — więcej zgodną z rzeczywistością.

Cóż można np. powiedzieć o „Ja tu rządzę“? Takie rzeczy mogą dziś

Jak zatopiłem „Lusitanię“ Najbogatszy człowiek świata

Spowiedź komendanta Swigera — John Rockefeller

Przed kilkoma dniami upłynęła 25 rocznica zatonięcia „Titanica“. Ten największy wówczas okręt świata, tak jak obecnie „Normandie“, pierwszą swą podróż odbywał celem zdobycia słynnej błękitnej Atlantyki. Nie było mu jednak danym zawiązać spokojnie do portu. Rozmach i potęga konstrukcji, przepych i luksus — wszystko to spoczęło na dnie oceanu na głębokości 3000 metrów. Liczba ofiar wyniosła 1200 osób.

W 3 lata później nastąpiła druga podobna katastrofa, grozą swą i ilością pochłonęła tych ofiar przewyższając jeszcze poprzednią. Nie ma chyba człowieka, który by nigdy nie słyszał o tym dramacie, który po wszystkie czasy pozostał symbolem barbarzyństwa i okrucieństwa wojennego.

Pomimo to mało komu znane są dokładne okoliczności tej sprawy, których najlepiej i najbardziej miarodajne oświetlenie daje raport niedawno zmarłego komendanta Swigera, dowódcy U-20, stanowiący urywek z dziennika okrętowego dowodzonej przez niego łodzi.

Posłuchajmy zatem, co mówi ten historyczny dokument.

RAPORT KOMENDANTA SWIGERA. 7 MAJ 1915.

G. 13.45. Widzialność jest doskonała, pogoda piękna i słoneczna. Opróżniłem balasty wodne i ruszyłem w dalszą drogę. Wydaje mi się, że dalsze czatowanie na szerokości Queenstown jest bezużyteczne.

G. 14. — Po prawej burcie widać cztery komin i dwa maszły parowca, po suwającego się nieco na ukos do naszej drogi. Kieruje się on, jakby się to mogło zdawać, na Gallen-Head. Pilot Lenz twierdzi, że jest to statek pasażerski.

G. 14.5. Zanurzamy się na 11 metrów i rozwijamy całą naszą szybkość, aby w porę przeciąć drogę okrętu.

G. 14.7. — Parowiec wziął kurs na Queenslow, czyniąc przez to mój atak możliwym. Posuwam się z najwyższą szybkością aż do godziny 15, aby zająć wobec niego dogodną pozycję.

G. 15.25. — Wyrzucam torpedę z odległości 700 metrów (torpeda G, nastawiona na 3 m. kąta nachylenia 90, szybkość przypuszczalna 22 mile morskie. Torpeda ugodziła w przednią część kadłuba i wywołała niezwykle silną deflację, po której wzniosła się gęsta i wielka chmura dymu wysoko ponad szczyty kominów. Przypuszczaliśmy, że eksplozja torpedy musiała wywołać drugą eksplozję wewnątrz kadłuba (nafta, węgiel lub proch). Nadbudówki i pomost ponad miejscem wybuchu zostały dosłownie zmiecione. Prawdopodobnie na pokładzie wybuchł pożar, ponieważ kłęby dymu nie przestały unosić się nad okrętem. Statek zatrzymał się, przyczem dziób jego pocął się mocno zanurzać. Z każdą chwilą nienaturalne przechylenie kadłuba stawało się bardziej widoczne. Na pokładzie daje się zaobserwować wielkie zamieszanie. Rozpoczęło się gorączkowe spuszczenie łodzi ratunkowych. Wszyscy jednak, jak się zdaje, potrącili głowy, łodzie już wypchane ludźmi spuszczone są nierówno i nieumiejętnie, wskutek czego wiele z nich tonie bezpośrednio po zejściu się z falami. Jednocześnie ciśnienie powietrza wywołane wdzieraniem się wody do kadłuba powoduje wysadzenie pomostów. W tym momencie dostrzegłem na dziobie nazwę „Lusitania“, wypisaną złotymi literami.

G. 15.25 — Z chwilą, gdy doszedłem do wniosku, że statek nie utrzyma się

długo na wodzie, zanurzyłem się na głębokość 25 metrów. Nie chciałem już wysłać drugiej torpedy, prosto w środek tej przerażonej i usiłującej się ratować masy ludzkiej.

G. 16.15 — Podniósłszy się na głębokość 11 metrów, wypuściłem peryskop. W polu widzenia dostrzegłem kilka łodzi ratunkowych utrzymujących się na falach. Po „Lusitanii“ nie zostało nawet śladu.

Położenie zatopionego okrętu: 14 mil na poł.-wschód od latarni Old-Head of Kinkedale, na głębokości około 90 metrów (27 mil od Queenstown). Położenie geograficzne: 51 26 półn. i 8 31 wsch. Wybrzeże i latarnia widzialne dobrze.

G. 16.20 — Nowa obserwacja. Przed nami duży parowiec płynie w kierunku na Fastnet Rock. Manewrujemy z całą szybkością, aby zdążyć go zaatakować.

G. 17,8 — Wyrzucam torpedę z od-

ległości 50 metrów (kąta nachylenia 90). Warunki strzału są niezmiernie pomyślne. Niepowodzenie byłoby niemożliwością, gdyby torpeda była dobrze nastawiona. Niestety jednak atak nie udał się. Kiedy podszedłem ponownie do peryskopu, nie mogłem ustalić przyczyn niepowodzenia. Torpeda opuściła rurę bez żadnych przeszkód, strzał był oddany całkowicie poprawnie. Należy zatem przypuścić, że miał tu miejsce jakiś defekt motoru, wskutek czego torpeda nie doszła do celu lub zmieniła swój kąt nachylenia.

Parowiec był wielkim okrętem towarzystwa Cunard Line (tak jak i „Lusitania“), miał duży czerwony komin i dwa maszły. Prawdopodobnie nie zauważył on torpedy, gdyż nie zmienił swego kursu.

G. 17.15 — Zanurzamy się na 25 metrów i kontynuujemy naszą podróż.

L.

Światowy Złot Harcerzy w Holandii



W roku bież. odbędzie się międzynarodowy złot harcerzy w Holandii. Na zdjęciu reproduujemy jeden z afiszów pro pagandowych.

Epidemia jaglicy klęską społeczną

Dwaj wielcy polscy uczeni, profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Emil Godlewski, były naczelny komisarz do walki z epidemiami i dr. Kazimierz Majewski, profesor okulistyki, podnieśli ostatnio w prasie fachowej alarm z powodu groźnej w skutkach epidemii, która gwałtownie szerzy się w Polsce. Jest to epidemia jaglicy, czyli egipskie go zapalenia oczu, cierpienia bardzo przewlekłego, ciągnącego się latami, dającego w ostatecznym efekcie upośledzenie wzroku lub nawet jego utratę. Jaglicia jest cierpieniem ludzi biednych, a przystym brudnych i ciasno mieszkających. Jej druga nazwa, egipskie zapalenie oczu pochodzi stąd, że choroba ta jest ogromnie rozpowszechniona w Egipcie. Angielski lekarz Mac Callan stwierdził, że w Egipcie na jaglicę choruje 51 procent dzieci.

Chory często wcale nie podejrzewa, że u-

niego rozwija się to ciężkie cierpienie, które go jedynymi zazwyczaj objawami, we wstępnym okresie, jest łzawienie, wydzielina z oczu i nieznośny światłowstręt. Powieka górna i dolna opada, a brzoży powiek czerwienieją i grubieją. Na ich wewnętrznej powierzchni wykrywa badający lekarz jaglicę grudką, przypominającą ziarenko jaglicy, sęga, lub żabiej ikry. Jaglicia jest cierpieniem zakaźnym, do tej pory nie zdołano jednak wykryć wywołującego ją zarazka.

Ta upórzywa i groźna zarazem choroba, ze względu na ślepotę, do której może do prowadzić, rozpowszechniła się w Polsce w ostatnich dziesiętkach lat w sposób zaskakujący i co gorsza dalej się rozpowszechnia. Urzędowe statystyki wykazują, że w Polsce liczba chorych na jaglicę przekracza już pół miliona osób. Zdawałoby się, że skutkiem gorszych warunków higienicznych więcej chorych będzie na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej. Tymczasem również wiele, a może jeszcze więcej osób na jaglicę choruje na Pomorzu, na Podkarpaciu i w województwie łódzkim.

Skutkiem ogólnego zubożenia, a przede wszystkim niedoceniania groźnych następstw choroby tylko około 150 tysięcy chorych na jaglicę leczy się. Reszta, to znaczy około 350 tysięcy chorych, pozabawiona jest wszelkiej pomocy lekarskiej.

Ten stan rzeczy wymaga natychmiastowych środków zaradczych. Sfera lekarska widzą je w zwiększeniu ilości zakładów zajmujących się leczeniem jaglicy i udostępnienie im ich najbiedniejszym przez pokrywanie kosztów leczenia przez Państwo, oraz w zwiększeniu ilości przychodni przeciwjagliczych, z których obecnie korzysta tylko jedna piąta część chorych.

Oczywiście w parze z tymi postulatami idzie żądanie wyszkolenia odpowiedniego personelu dla tych zakładów i przychodni.

ak.

Na roboty do Estonii

Dnia 22 bm. rozpoczęła się w Postawach rekrutacja robotników i robotnic na wyjazd na roboty rolne do Estonii. W związku z tym przybył do Postaw przedstawiciel Izby Rolniczej, który przeprowadza rekrutację. Transport liczący 200 osób (w tym 100 mężczyzn) wyjedzie z Postaw 26 bm.

Józef Maśliński.

służyć jedynie za tkaninę do inscenizacji, czy nawet autora — jak np. „Zolnierz królowej Madagaskaru“ dla Tuwima. Doskonale to rozumie sam Wyrwicz-Wichrowski, który dołożył starań, by rozbudować przynajmniej akt II-gi, dziejący się na scenie teatru. To co zostało z dawnej Lutni: balet, arie, znalazło logiczne zastosowanie. Bodaj najlepszą jednak wstawką była piosenka (T. Bujnickiego) o pomniku Mickiewicza, wędrującym po różnych zakątkach Wilna. Aktualna i dowcipna, poparta jeszcze zabawną makietą, zdawało się wskazywać właściwy ton dla roboty reżyserskiej przy dźwiękach najlepszych Lutni.

Chodzi o to, żeby mimo wszelkich trudności uratować sens artystyczny teatru o tak sympatycznej tradycji. A więc jeśli operetka, to operetka. — Ale jeśli co innego, to także proszę — nóżki na stół. Nie pół zająca, pół koźła. Jeśli w „Pięknej Helenie“ tenor śpiewa „na speasheoby biarroo sieah“, co ma znaczyć „na sposobie biorą się“, to mu wybaczymy dykcję dla głosu i melodii. Ale kabaret, czy komedia muzyczna na całym bożym świecie operują już dykcją przyswoiłą. Trzeba więc było albo zrobić z tego numeru parodię (co było zupełnie możliwe), albo też... przycisnąć teno-

ra, by się trochę pod tym względem uspołecznić...

Piszemy to wszystko w nadziei, że z tak doświadczonym i obrotnym reżyserem jak p. Wyrwicz-Wichrowski nie trudno będzie się porozumieć. Boć przecie taki ciężki — dla teatru — przedówek jest jednocześnie dla reżysera niesłychanym polem do popisu. Stylizacja, aktualizacja, wstawki, zmiany, współpraca z autorami piosenek, słowem — bicze nawet z piasku, byle się trzymało, byle obok śmiechu było jeszcze trochę i ładu. A odpocznij się na urlopie...

Co do śmiechu, to było go nawet sporo, powtarzamy jednak, że wolelibyśmy, by go wydobyt trochę inaczej. Poco zmuszać aktorów, którzy mają przeszłość w dramacie do sposobów dobrych jeszcze przed dwoma tygodniami, ale nie teraz? Tak, he-dziemy p. Wyrwiczowi patrzyli na re-

Ponieważ na premierze nie było programów, więc krótko tylko zebrała się, że podobali się zwłaszcza Wyrwicz jako czeladnik szewski, Helmutka i Wawrzyniec i Leonarda Trio też) w piosenkach. Ciesielski, Martów na i helet, wreszcie Brusińskiowie jako dyrektor i aktor grający Maistra.

Zmarły Rockefeller, najbogatszy człowiek świata, król nafty i miliardów, był od lat kilkudziesięciu żywą legendą. W ciągu wielu dziesięcioleci nazwisko Johna Rockefellera ślagało uwagę całego świata.

Przed 25 laty uważano, Rockefellera za kaprys natury. Już wówczas miliard był podobny do mumii, na jego zaś twarzy nie było znać ani śladu włosów, za wyjątkiem ledwo dostrzegalnego puszku na brwiach. Lekarze stwierdzili, że brak owłosienia na twarzy jest skutkiem jakiejś nieznannej choroby żołądkowej. Już wówczas stan zdrowia miliardera był tak poważny, że jak donosiły dzienniki, jedynie pożywieniem jego stanowiło... mleko ludzkie. Lekarze rokowali mu rychły zgon. Afoli ku zdziwieniu filarów medycyny miliardier wybrał z tej choroby i, co najdziwniejsze — nie stracił ani jednego zęba.

MARZYŁ O 100-LETNIM DNIU URODZIN

Rockefeller pragnął dożyć 100-ki. Lu biało bardzo opowiadać o swych rodzicach, którzy również odznaczali się długoletniością. Oboje przeżyli bowiem po nad 100 lat. Ta okoliczność napawała przestarszego miliardera nadzieją i otuchą, że jeszcze dożyje swego stulecia. Zabrakło mu zaledwie 2 lat.

Przed kilku laty dzienniki amerykańskie, a za nimi cała prasa światowa doniosła, że Rockefeller w rozmowie z dziełem nikarzami powiedział, że jeżeli dożyje 100 lat, wówczas uczyni coś takiego, co zadziwi cały świat. Wskutek śmierci — nie dowiemy się chyba co to miało być.

SKĄPSTWO LECZY TYLKO W WYDATKACH OSOBISTYCH.

W życiu prywatnym, jak opowiadają ludzie dobrze znający miliardera, Rockefeller był nieomalże człowiekiem skąpym. W swoim czasie jakiś amerykański dziennikarz dobrze obeznany z kuchnią Johna Rockefellera obliczył, że na jedzenie i na napoje stary miliardier wydaje wszystkie 2 dolary i 80 centów tygodniowo.

Skąpy w życiu prywatnym odznaczał się jednak Rockefeller wielkim rozmachem w życiu społeczno-filantropijnym. Z łatwością ofiarowywał miliony i dziesiątki milionów dla uniwersytetów, Instytutów naukowych i na rozmaitego rodzaju potrzeby społeczne.

John Rockefeller rozpoczął samodzielnie karierę życiową od 19 roku życia, otrzymałszy od ojca 1000 dolarów. Dzięki swym wybitnym zdolnościom finansowym i organizacyjnym został wkrótce właścicielem olbrzymich przedsiębiorstw, w pierwszym rzędzie szybów naftowych, linii kolejowych i towarzystw ubezpieczeniowych, których wartość jest wprost nie do oszacowania. Amerykańskie władze skarbowe kilka lat temu obliczyły roczny dochód Rockefellera na 7 i pół milionów dolarów. Możliwie jednak, że w rzeczywistości roczny dochód przewyższał znacznie tę sumę, mimo to, że miliardier już w 35 roku życia musiał znacznie zmniejszyć zakres swej działalności ze względu na ciężki stan swego zdrowia.

Wystawa paryska przedłużona do końca 1938 r. ?

Do parlamentu francuskiego wpłynął wniosek posła Jonasa o przedłużeniu Międzynarodowej Wystawy w Paryżu do października 1938 r. Posł Jonasz proponuje, by zamknąć wystawę na okres od listopada 1937 r. do końca lutego 1938 r. w celu dokonania niezbędnych robót uzupełniają-

Jak wiadomo zmarły miliardier był twórcą znanego naukowego instytutu swego imienia, który cieszy się sławą międzynarodową. Rockefeller jest również twórcą słynnego miasta radiowego i zw. „Młasta tysiąca radości“. W swoim czasie wiele mówiono o tym, że Rockefeller kazał usunąć z terenu miasta „tysiąc radości“ posąg Wenery Samoskiej, uważając, że jest ona... zbyt obnażona.

ROCKEFELLER A LENIN.

Opowiadają o jeszcze jednym ciekawym epizodzie, który się wydarzył przy budowie drapacza chmur Rockefellera o wysokości 65 pięter. Podczas tej budowy stary miliardier korzystał z usług lewicowego malarza Rywery, który na jednym fresku zrobił duży portret Lenina. Kiedy Rockefeller zobaczył wizerunek nieprzejadnego wroga kapitalizmu, kazał go momentalnie zniszczyć i zrezygnował z usług Rywery, bardzo zresztą przez nie go cenionych.

KLUB ROCKEFELLERÓW.

Podczas 95-letnich urodzin Rockefellera, obchodzonych bardzo uroczysto, zjechało się do Ameryki kilkaset osób o nazwisku Rockefeller. Wszyscy ci imiennicy uważają się za krewnych miliardera. Rockefeller wprowadził nie przynależny do nich, niemniej jednak przyjmował ich w swoim pałacu i urządzał dla nich bankiety. Gościna w pałacu Rockefellera trwała wówczas cztery tygodnie. Utworzył no rodzinny klub Rockefellerów, który wydaje codzienne pismo. Poza tym utworzono fundusz samopomocowy, który wspiera każdego Rockefellera, będącego w potrzebie pieniężnej.

Około 280 Rockefellerów jadło i piło przez miesiąc w pałacu miliardera, który w tym czasie bawił... w swej letniskowej posiadłości i grywał namiętnie w... golfa.

GDZIE MIESZKAŁ!

John Rockefeller spędzał zimę na Fiorydzie, a lato w swym majątku w New Jersey w którym plac gry w golfa zajmuje 21 hektarów.

Lecz największą i najwspanialszą jego posiadłością jest pałac w Pocantino. Jest to wspaniały gmach z cudownym widokiem na rzekę Hudson. Dzieła sztuki i inne kosztowności tego pałacu mają wartość kilkuset milionów złotych.

Obecnie po śmierci Rockefellera niewątpliwie wyjdą na jaw nowe, bardzo ciekawe, tajemnice z życia tego najbogatszego człowieka świata. (c).

Podróż Negusa

W Istambule otrzymano wiadomość, że przybędzie w czerwcu były negus Haile Selassie. Negus odwiedzić ma m. in. wybitne osobistości polityczne. Z okazji przyjazdu negusa miejscowy oddział Przyjaciół Ligi Narodów przygotowuje uroczyste zebranie w ramach którego przewidziane jest przemówienie b. cesarza. W podróży na wschód negusowi towarzyszyć będzie jego córka.

Sto lat Łuku-Triumfalnego

23 bm. ubiega 100 lat od dnia otwarcia Łuku Triumfalnego w Paryżu. Łuk został wzniesiony na pamięć zwycięstwa wojsk napoleońskich pod Austerlitz. Cesarz obecny był 15 sierpnia 1806 przy uroczystości założenia kamienia węgielnego pod budowę Łuku. Trzydzieści lat później 29 lipca 1836 roku budowa Łuku została ukończona i nastąpiło uroczyste

poświęcenie w obecności króla Ludwika Filipa. Obecna, trzecia z rzędu, uroczystość odbyła się w obecności prezydenta Lebrun'a. Punktem kulminacyjnym uroczystości była defilada wojskowa, przy czym część oddziałów przemarszerowała w murach historycznych, od roku 1793 poczynając.

Kara sądowa na raty

Sędziowie w Ameryce zdobywają się niekiedy na oryginalne wyroki. Sędzia w Newhaven sądził sprawę pijaka, oskarżonego o awantury w stanie opilstwa i stawianie oporu władzy. Wyrok brzmiał: 3 miesiące więzienia. Sędzia dodał jednak: podsądny będzie odsiadywał tylko trzy dni w tygodniu, aby rodzina jego, którą utrzymuje ze swych zarobków nie

cierpiała głodu. Wykonanie wyroku na raty uzależnił sędzia pozajmym od pilnego przeprowadzenia wolnych trzech dni w tygodniu, oraz od spędzenia przez podsądnego niedzieli w domu rodzinnym. W ten sposób pijak odcierpi zastróżoną karę, uchroni rodzinę od nędzy i jednocześnie przez dłuższy czas uniknie demoralizującego wpływu szynku.

Nie wolno znieważać pamięci Kopernika

Niżej podpisani członkowie Komitetu Astronomicznego, dowiedziawszy się o artykule mgr. Jeremiego Wasylińskiego w Nr. 55-54 „Wiadomości Literackich“ z roku 1936 pt. „Młot Kopernikowski“, połączając zawarte tam w końcowym ustępie terminy, które znieważają pamięć Mikołaja Kopernika, jednego z największych geniuszów ludzkości i Polski. Lekkomysłny sąd p. Wasylińskiego, że wiekopomne dzieło Ojca Astronomii Nowoczesnej jest tworem „infantylnego paranoika“ jest nonsensem początkującego naukowca, którego zbijać nie widzimy potrzeby, musimy natomiast polecić nihilistyczne znieważanie jednej z czołowych postaci Nauki.

Uważamy też, iż jeśli młodego autora poniosła dążność do osiągnięcia fałszywego efektu literackiego ku zdobyciu poklasku małoświadomej publiczności, dla której próby ściągnięcia z piedestału tytanów myśli ludzkiej stanowią miłe widowisko, to elementarnym obowiązkiem redakcji „Wiadomości Literackich“ było niedopuszczenie do pojawienia się tego rodzaju zwrotów na łamach pisma.

- (—) prof. Tadeusz Banachiewicz (Kraków),
- (—) prof. Lucjan Grabowski (Lwów),
- (—) prof. Michał Kamiński (Warszawa),
- (—) prof. Edward Warchałowski (Wasz.),
- (—) dr. Antoni Wilk (Kraków),
- (—) prof. Józef Witkowski (Poznań).

Czesi chcą importować śledzie przez Gdynię

Dnia 20 b. m. w Gdyni i Gdańsku bawiła wycieczka importerów śledzi i reprezentantów przemysłu rybnego z Czechosłowacji w składzie 5 osób, która odbyła konferencje z zarządami obu portów w sprawie rozszerzenia tranzytu przez sylek rybnych przez Gdynię i Gdańsk. Wycieczkę towarzyszył pol. Czarnecki z Przedstawicielstwa Kolei Polskich i Portu Gdynińskiego i Gdańskiego w Pradze.

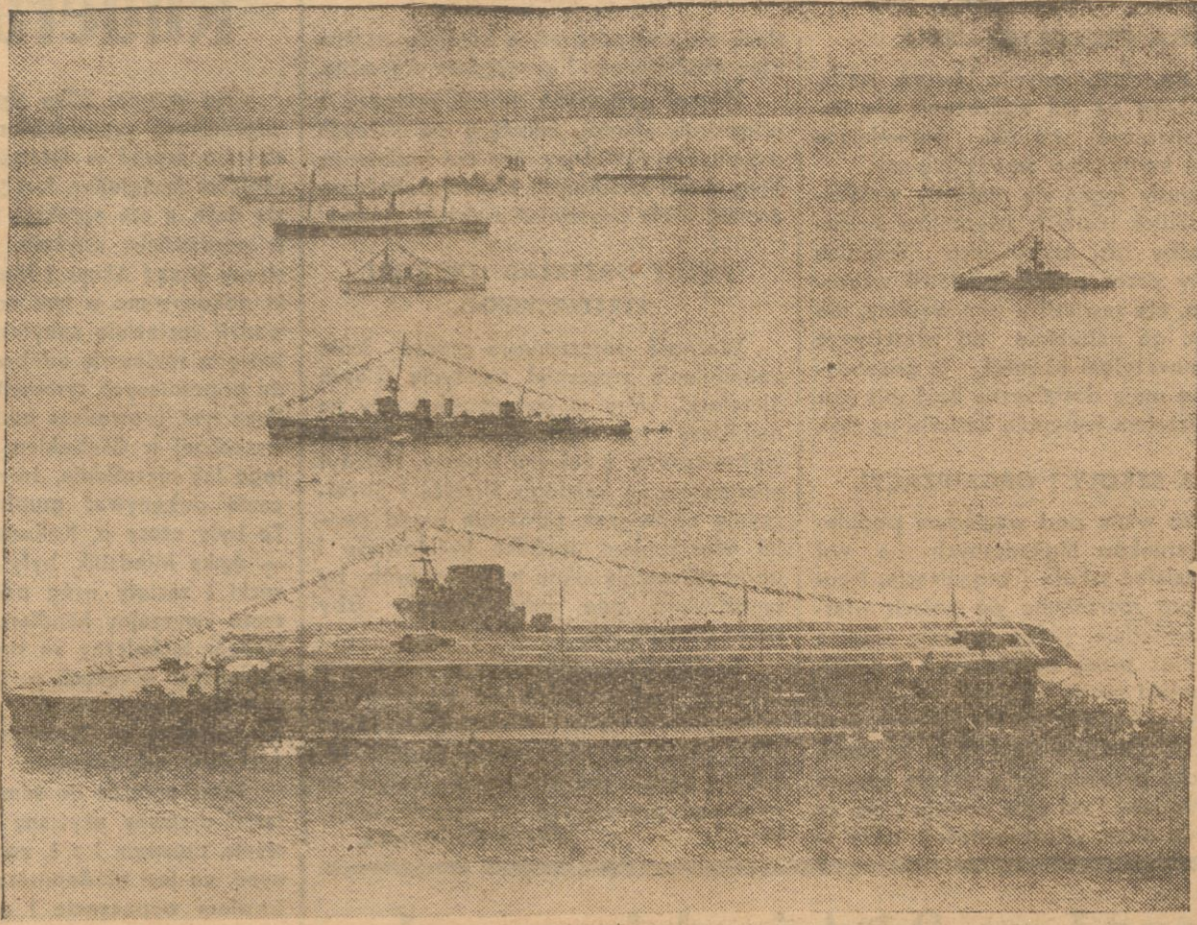
Łowiectwo

na terenie Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie

W okresie ostatnich paru miesięcy zapanowało się większe zainteresowanie dzierżawami terenów łowieckich. Zawarto kilka umów na tereny łowieckie.

Między innymi na jez. Dzisna w nadleśnictwie Ignalino, m. Zalesie w nadleśnictwie Smoleńskie, m. Zamosze w nadleśnictwie Rrasław, w cenie 12—15 gr. od ha rocznej tennu ty dzierżawnej i prowadzone są pertraktacje o parę większych obiektów.

Wielka rewla floty pod Spithead w Anglii



Fragment milionowej afery przemysłowej pieprzu

W Wileńskim Sądzie Okręgowym rozpoczął się wczoraj proces przeciwko bandzie przemysłowej, która w ciągu dłuższego czasu sprowadzała z Litwy przez „złoloną granicę“ większe transporty pieprzu, angielskiego zieleńca, cynamonu, soli kwasnej itp., zasilał je tymi towarami liczne miasta całej Polski.

Na ławie oskarżonych zasiadło 12 przemytników, rekrutujących się z Wilna, Podbrodzia i Niemenczyna, a częściowo z Wołynia: Kowla i Równego. Należy przy tym zaznaczyć, że cała banda zlikwidowana dzięki energii referatu do walki z przemytem przy Wileńskiej Brygadzie KOP-u liczyła

62 OSOBY.

W trakcie dochodzenia bandę podzielono jednak na poszczególne grupy rejonowe. Wczorajszy proces dotyczył właśnie jednej z takich grup i stanowił fragment milionowej afery przemysłowej, bodajże największej afery tego rodzaju na naszych ziemiach.

OSKARŻENI.

Przed sądem stanęli wczoraj: Chaim Chodosz z Wilna, Mojżesz Janowski i Lejba Bas z Kowla, Giedźala Lewin z Wilna, b-cia Jeruchin i Izrael Wiksonowie z Podbrodzia, Hecza Zejł z równego oraz Kazimierz Rudziewicz, Józef i Jan Jelenscy oraz Stanisław Balcewicz z Niemenczyna i Podbrodzia.

Według aktu oskarżenia przemytnicy sprowadzając towary do Wilna rozsyłali go po całej Polsce, maskując przemyt w skrzynkach z jabłkami, w beczkach od śledzi oraz przesyłając w wagonach z drzewem. Posługiwano się przy tym kolejowymi listami przewozowymi na okaziciela oraz zaświadczeniami Urzędu Celnego o nabyciu w drodze legalnej pewnych ilości skonfiskowanego pieprzu.

ZAŚWIADCZENIE URZĘDU CELNEGO. JAKO... PAPIERY WARTOŚCIOWE. Skoro mowa o zaświadczeniach Urzędu Celnego ciekawym będzie dodać, że zaświadczenia te są bardzo cennym towarem wśród przemytników. Podczas rozprawy sądowej, wyjaśniono się, że zaświadczenia Urzędu Celnego bardzo chętnie kupowano na „czarnej giełdzie“, gdzie cenily się na równi z papierami wartościowymi.

„CENTRALA“ CHODOSZA.

Na wczorajszej rozprawie wzwano 16-tu świadków, lecz najbardziej cennymi były zeznania porucznika Juliana, który wprost zadziwił obecnych znawstwem tematu, dokładnym jego opracowaniem i gruntownym przeprowadzeniem dochodzenia.

Otóż por. Julien w charakterze kierownika referatu do walki z przemytem otrzymał informacje, że

W WILNIE DZIAŁA DOBRZE ZORGANIZOWANA BANDA PRZEMYTNICZA

na której czele stoi właściciel niepozornego handlowego sklepu przy ul. Kwaszelskiej Nr. 5, Chaim Chodosz. Niebawem dalsze dochodzenia wykazały, że niepozorny ten, na pierwszy rzut oka, sklepik operuje ogromnymi sumami i jest w rzeczywistości centralą, zaopatrującą nie tylko pobliskie miejscowości, lecz i daleki Wołyn, centralne województwa, a nawet... Stanisławów w szmuglowany pieprz.

Ze sklepu Chaima Chodosa, prowadził nie z jednej strony w Niemenczyn i Podbrodzie ku granicy litewskiej, gdzie pracowały ekspozytury, zaś z drugiej strony do Kowla, Równego, Łodzi, Warszawy itd.

Obserwując działalność Chodosa, porucznik Julien stwierdził, że we wrześniu 1936 r., posługując się firmą ekspedycyjną „Tranzyt“, Chodosz wysłał na kolej trzy beczki śledzi.

W BECZKACH ZAMIAST ŚLEDZI ZNAJDOWAŁ SIĘ PRZEMYCANY PIEPRZ.

Zauważony furman nie przyznał się jednak do tego, że przemyt pochodził od Chodosa. Niezależnie dla władz prowadzących dochodzenie nie stanowiło to żadnej tajemnicy. W styczniu r. b. nadeszły do Wilna dla Chaima z Podbrodzia 4 skrzynie nadane na fikcyjne nazwisko, a zawierające pieprz. Ładunek miał wędrować dalej do Brześcia. Porucznik Julien pojechał do Kowla i tam natrafił już na ślad dalszych przemytników, Basa i Janowskiego, którzy zgłosili się po odbiór pieprzu. Dla Basa, cieszącego się dobrą opinią i korzystającego nawet z pewnych ulg kolejowych, była to kompromitacja nielada. Itaque fak po nitce do kłębaka wykryto również w Kowlu potajemną miararnię przemysłowego pieprzu itp.

DOBRA KALKULACJA.

Przemyt pieprzu jest na ogół bardzo intratnym. Na Litwie kilo pieprzu kosztuje 1 zł. 80 gr. U nas w Polsce — 10 złotych. Chłopi, będący na usługach przemytników, a narażający często swoje życie na niebezpieczeństwo i mający w perspektywie kryminał, dostarczają przemycany pieprz na miejsce przeznaczenia za 2 zł. 50 gr. za kilogram. Z tego widać jak wielki jest zysk przemytników, a że konsumentów nie braknie — robią oni świetne interesy, narażając na

MILIONOWE STRATY SKARB PAŃSTWA.

Władze litewskie nie tylko że patrzą na to przez palce, lecz wspierają ten przemyt, a nawet wyznaczają premie.

W ciągu dnia wczorajszego wysłuchano zeznania oskarżonych oraz przesłuchano wszystkich świadków.

Na tym rozprawie odroczone do dnia dzisiejszego. Dzisiaj będą składać zeznania eksperci.

Wynik spodziewany jest jutro. (C)

Echa radiowe

Co się dzieje w Wilnie?

W ramach pogadanki co się dzieje w Wilnie prof. Mieczysław Limanowski charakterystycznie Wystawę Kossakowską. Prelegent przypomniał wilnianom, że nie często mogą oglądać dzieła jednego z mistrzów malarstwa polskiego. Dzieła, które re za granicą, zwłaszcza w Niemczech, cieszyły się olbrzymim powodzeniem nie powinny zapaść o głębiej przycięcia w ojczyźnie.

Jeżeli pogadanka niedzielna była w padem w najwyższe regiony ducha ludzkiego, wczorajszy dyszel rzemieenny był podobny do pracy nurka. Dno społeczne, ongiś zaniedbane, przeżarte chorobami znalazło opiekuna i obrońcę w PCK. P. J. Huszczy opowiedział nam w swoim reportażu o pracy Polskiego Czerwonego Krzyża na wsł. Trudne były początki pracy tej pożytecznej instytucji. „Czaho tu panienka szlajeszcia“ takimi słowami witała ongiś wieś sanitariuszki PCK... dziś bardzo często czysłe dzieci i schudłe chały, wita ją emisariuszki pożytecznej instytucji.

Z działów stałych wyróżnić należy ostatni przegląd prasy rolniczej p. Ireny Niewodniczańskiej. Znalazło się tam na-

Wiadomości radiowe

CUDA TELEMCHANIKI.

Zyjemy w epoce, w której każdy niemal dzień przynosi nam nowe wynalazki w dziale techniki, coraz bardziej niezwykłe, co raz bardziej „cudowne“. Przed piętnastu laty np. nie do pomyślenia niemal dla przeciętnego człowieka był film dźwiękowy. Dziś nie potrafimy go sobie innym wyobrazić. Słuchamy dzięki radiu koncertów z innych części globu. Oglądamy rzeczy odległe dzięki telewizji.

Potrafimy jednak w dobie obecnej dokończyć rzeczy jeszcze trudniejszych, jeszcze bardziej „cudownych“ bezpośredniej pomocy rąk ludzkich kierować na odległość samochodem, czy samolotem, zapalać na odległość kilku tysięcy kilometrów setki lamp elektrycznych i wiele czynności podobnych, na pozór niepojętych. Jak się tego wszystkiego dokonywuje opowie radiosłuchaczom w wtorek, 15 maja o godz. 18 min. 20 inż. Henryk Bogusławski, który przeprowadził imaginacyjną transmisję z laboratorium telemechanicznego.

Tą najbardziej bowiem „cudowną“ galeryą techniki współczesnej jest właśnie telemechanika.

OPERA „MADAME BUTTERFLY“

transmitowana z Teatru Wielkiego w Warszawie.

Każdy z radiosłuchaczy zna dzieje uroczej Japonki, Madame Butterfly, która po kochała przybyłego z obcych stron, amerykańskiego porucznika Pinkertona, zawarła z nim związek małżeński, by rozczarowana i zdadzona, zakończyć swe młode życie samotnością. Znana jest również wszystkim piękna aria Japonki, oczekującej z niecierpliwością przybycia okrętu, który przywiezie jej ukochanego; aria przedśmiertna po żegnaniu z dzieckiem należy do najbardziej wzruszających i popularnych fragmentów operowych. Trudno sobie wyobrazić, że nie zwykłe melodyjna ta opera, jedna z najfajniejszych i najtrwalszych repertuaru scenicznego całego świata, spotkała się podczas swej prapremiery w Mediolańskiej Scali z zupełnym fiaskiem. Ale już następnie przed sławianą przyniosły Pucciniemu pełny triumf. Od tego czasu t. j. od przeszło trzydziestu lat zachwyca „Madame Butterfly“ publiczność wszystkich części świata. Operę tę transmituje Polskie Radio dnia 25 maja o godz. 20.15 z Teatru Wielkiego w Warszawie. W rolach głównych występują: H. Lipowska, H. Leska, M. Warwa i inni.

SIOSTRY BURSKIE ŚPIEWAJĄ LEKKIE PIOSENKI W RADIO.

Ogólnie lubiany zespół łobiecych rewierek, Siostry Burskie, wystąpi w radio dn. 25 maja o godz. 16.30. W programie piosenki nastrojowe i żartobliwe, smętne i wesołe.

W STULECIE WIELKIEGO POETY WŁOSKIEGO

Radowy kwadrans poetycki.

Do wielkiej rodziny europejskich romantyków należy również sławny poeta włoski, Giacomo Leopardi. W historii poezji romantycznej zajmuje on wyjątkowe miejsce, które można porównać do stanowiska Shopenhauera w europejskiej filozofii. Tak jak Shopenhauer jest przedstawicielem pesymizmu wśród myślicieli, tak Leopardi jest najwiskszym pesymistą poezji europejskiej. Utwory jego dostępne są czytelnikowi w pięknych poetyckich przekładach. W stulecie jego śmierci — we wtorek dnia 25 maja nad Polskie Radio z Poznania kwadrans poetycki w drugiej przerwie opery około godz. 22.05 — poświęcony twórczości Giacomo Leopardiego. Audycję opracował Zbigniew Genowicz.

CZY WYKSZTAŁCONA MŁODZIEŻ WIEJSKA POWINNA WRACAĆ NA WIEŚ.

Radowy odczyt dyskusyjny.

W wielu zakładach naukowych w większych miastach studuje młodzież, pochodząca ze wsi. Kończąc oni studia i powiększając kadry inteligencji zawodowej. Powstaje tu zagadnienie, czy ta młoda inteligencja powinna pozostać w miastach, czy też powinna wracać na teren wsi i tam pracować. Za tym drugim stanowiskiem przemawia wiele słuszych argumentów, a przede wszystkim ten, że młodzież, pochodząca ze wsi dobrze zna teren i w większym stopniu może się przyczynić do podniesienia kultury środowiska wiejskiego. Zagadnienie to porusza w audycji „Dyskutujemy“ dnia 25 maja o godz. 19.00 dr. Z. Kobylński i Z. Skierski, którzy przeprowadzą dialog na temat „Czy Wykształcona młodzież wiejska powinna wracać na wieś“.

der interesujące omówienie akcji niemieckiej, mającej na celu podniesienie plonu z jednego hektara. Jeżeli Niemcy chcą mieć więcej planów z jednego hektara przy tak wysoko postawionym rolnictwie, to cóż dopiero mówić o nas.

„Z jednego hektara więcej“ staje się powoli hasłem całej Europy. Nic dziwnego, tyle gęb musi wyżywić Babcia Europa.

Plon pierwszej dekady

Pierwsze dziesięć dni ciągnięcia czwartej klasy trzydziestej ósmej Loterii Klasowej dały obfity plon w postaci licznych dużych wygranych.

W okresie tym padły dwie wygrane po 75.000 złotych, na numery 72737 w Przemyslu i 84967 w Łodzi. Właścicielami poszczególnych ćwiartek tych losów byli robotnicy, rzemieślnicy, nauczyciele i urzędnicy.

Po 50.000 złotych wygrało ogółem pięć numerów, mianowicie: 103949, 31656, 39291, 24518 i 172413.

Jedną z ćwiartek tego ostatniego numeru znajdowała się w posiadaniu p. Pelagii Słodziej z Działdowa, której podobiznę podamy poniżej



Z pośród sześciu wygranych po 30.000 złotych wymienimy numer 167310 którego jedną ćwiartkę właścicielką jest p. Władysława Taranówna, pracownica domowa przy ulicy Sienkiewicza 1 m. 26 w Warszawie.



Ze kapryśną bogini Fortuna o Jarza sympatią tych, którzy dochowują jej wiary do

wodzi wypadek następujący:

Pan Józef Porwał, syn rolnika z powiatu rybnickiego na Śląsku Górnym przybył do Warszawy w poszukiwaniu pracy. Dziesięć hektarów gospodarstwo nie mogło bowiem wyżywić licznej rodziny, złożonej z rodziców i dziewięciorga dzieci — pięciu córek i czterech synów.

Przybywszy do stolicy p. Porwał postąpił sobie bardzo odważnie: oto ze swych szczupłych środków, tak szczupłych, że musiał sprzedawać ostatnie ubranie, kupił cały los do pierwszej klasy bieżącej loterii. Z wielkim wysiłkiem zdołał dobrać do czwartej klasy i oto w dziewiątym dniu ciągnięcia na jego los Nr. 63475 padła wygrana 10.000 złotych. Czym jest ta suma dla p. Porwała najlepiej zrozumieją ci, którzy tak jak on nie posiadają stałej pracy i żyć muszą z dorywczych zarobków.

Pan oPrwał zamierza z wygranych pieniędzy spłacić swoje roduństwo i objąć gospodarstwo na siebie.

W dniu 31 bm. odbędzie się losowanie głównej wygranej w wysokości miliona złotych. Przebieg ciągnięcia transmitowany będzie przez radio.

Poza tym w kole pozostały jeszcze wygrane po sto tysięcy, siedemdziesiąt pięć tysięcy, pięćdziesiąt tysięcy złotych oraz wiele innych.

Najbogatsze Amerykanki

Ministerstwo skarbu w USA. stwierdziło przy sprawdzaniu list podatkowych za rok ubiegły, iż z majątku narodowego Stanów, obliczanego na 320 miliardów dolarów, znajdują się 200 miliardów w posiadaniu kobiet. 2868 Amerykanek posiada majątek do miliona dolarów, 462 dysponuje majątkami powyżej 20 milionów.

Najbogatszą spośród Amerykanek jest Mrs. Marford, której majątek wynosi około 200 milionów. Mrs. Marford jest właścicielką olbrzymiej firmy, Atlantic and Pacific Tea Co.

Na drugim miejscu znajdujemy wdowę po królu mleka, Mrs. Smith w Newport. Mąż Mrs. Smith pozostawił jej majątek wartości 155 milionów, który wciąż rośnie, albowiem wdowa po milionerze jest doskonałą musi-

nesswoman i świetnie kieruje wielkim przedsiębiorstwem. Trzecie miejsce zajmuje księżniczka. Księżniczka Miguel Braganza posiada konto bankowe, wykazujące poważną sumę 100 milionów dolarów. Nie ustępuje jej Mrs. Fair Vanderbilt, dysponująca majątkiem również 100 milionów.

Drugi „garnitur“ stanowią milionerki, posiadające mniej niż 100 milionów. Do tych „biedaczek“ zalicza się siostra króla bankierów P. Morgan'a, Mrs. Ann Morgan. Posiada dziesięć około 90 milionów dolarów Wdowa po królu stali, słynnym Andrew Carnegiem, posiada bagatelkę — 50 milionów. Mrs. Marshall Gield posiada 40 milionów, etc. etc.

Przyzna trzeba, że w kraju milionerów dość pięknie jest do pozazdrożenia.

Kilka słów o higienie na wsi

Nie chodzi mi w tym wypadku o cały obszar Rzeczypospolitej, lecz tylko o najbliżej nam teren.

Jaki jest stan higieny na wsi — zdajemy sobie z tego sprawę bardzo dobrze.

Jak nad wielu niedomaganiem, tak i nad zagadnieniem higieny w środowisku wiejskim, przechodzimy do porządku dziennego.

Jest nam niezmiernie przykro, gdy w letnie upały — zmuszeni jesteśmy wstąpić do wiejskiej chatynki, by dostać szklankę chłodnego mleka. Ogarnia nas obrzydzenie na widok oblepionego muchami pułapu i ścian. Ze wstrętem odwracamy głowę od brudów, przychodzą do głowy niewesołe refleksje, ale jesteśmy bezsilni wobec stanu, który wytworzył się w ciągu długich lat zaniedbania. Ostatecznie nie poruszamy tych spraw w prasie, gdyż jesteśmy przeświadczeni, iż zmiana na lepsze może przyjść dopiero po długich i żmudnych wysiłkach.

„CZYSTOTA“ I HIGIENA.

Na wsi naszej, wyraz higiena jest całkiem nieznaną. Jeżeli będziemy szukać odpowiednika w języku białoruskim powszechnie używanym przez ludność wiejską, to znajdziemy wyrażenie najbardziej zbliżone, a mianowicie słowo „czy stała“. Nie ujmuje ono w całej rozciągłości tego, co wyraz „higiena“, bo ogranicza się wyłącznie do czystości, powiedziałbym czysto zewnętrznej, uchwytej dla oczu i nie obejmującej niektórych z biegów, wynikających ze wskazań higieny. W zakres „czystały“ wchodzi np. zamiatanie podwórka i izby, bielzenie ścian, bez wnikania w kwestię dezynfekcji, mycia naczyń, sprzętów, bielizny i ciała. Ale nie obejmuje ono na przykład takich spraw jak, wietrzenie mieszkania i pościeli. „Te rzeczy są zbyt „subtelne“ i nie rozumiałe dla ludu wiejskiego. Uważa się je za wielkopanińskie wymysły.

„Czystała“ na wsi jest cechą wielce dodatnią, ale większość uważa ją za luksus, na który trudno pozwolić w normalnym życiu. Dlatego tylko w niektórych chałkach oko nasze może spocząć na żółtym, na który utrzymanym stole i ławach, na wesoło spoglądających w świat okienkach i przytulnie zasłanym łóżkach.

Po wyglądzie mieszkania możemy określić czy gospodyni należy do wyznawczyń „czystały“, czy też jest brudasem. W wielu wypadkach należy jednak brać pod uwagę skład rodziny, warunki mieszkaniowe i materialne. Z reguły tam, gdzie są małe dzieci, czystość stoi na bardzo niskim poziomie.

O KROK OD „KURNYCH“ CHAT.

Kurne chaty należą do przeszłości, lecz warunki mieszkaniowe na wsi są jeszcze na bardzo niskim poziomie. Rodzina zajmuje z zasady jedną izbę, z dużym, staroświeckim piecem. Na pięciu tym sypia się czasem przez okrągły rok. Dym wychodzi kominem ale powietrza w mieszkaniu nie zmienia się nawet w najładniejsze dni wiosenne i letnie, gdyż poprosu nie ma takiego zwyczaju. Bywa, że gospodyni wygania muchy z izby przez otwarte okno, ale zaraz po tym zabiegu okno zostaje hermetycznie zamknięte, gdyż siałki są całkiem nieznanne. Pod piecem siedzą kury, co można poznać po specyficznym zapachu.

Podczas mrozów zimowych w izbie mieszkalnej dość często stoją cielaki, owce i krowy. Fakt ten świadczy wymownie o poziomie higieny na naszych wsiach.

SILA PRZYZWYCZAJENIA.

Jest źle, dużo upłyne jeszcze czasu, nim zdołamy na wsi wykorzystać zle nawyki i stworzyć warunki, pozwalające stosować kardynalne zasady higieny.

Ze brudy lęgną się niekiedy wyłącznie na skutek utartych zwyczajów świadczą choćby taki znany fakt: wieśniak zmuszony przez policję postawił wzorowy ustęp, ale zawiesił w nim wędliny, nie używając go naturalnie do właściwego celu. Zauważyłem również, iż gospodynie, które mają dostateczną ilość mis utar, tym zwyczajem wysypują kartofle na stół.

ROLA SZKOŁY I ORGANIZACYJ.

Bardzo wiele pod względem podniesienia warunków higienicznych na wsi może zdziałać szkoła i organizacja. Naczelniostwo rozrzucone po wsiach własnym przykładem, przez działawie szkolną jak również przez bezpośredni z rodzicami kontakt może wpłynąć na wprowadzenie w zwyczaj wielu kulturalnych przyzwyczajęń. Zdarzają się i takie wypadki, że dziecko przejęło się w szkole sprawą wietrzenia izby i od ojca dostaje cięgi za otwieranie okna. „Rozbieżności“ takie je

dnak dają się usuwać, a konflikty można zlagodzić taktem i przejęciem się misją.

Więcej oczywiście można osiągnąć z młodzieżą starszą, należąca do różnych organizacji. Większy ona ma wpływ na bieg spraw rodzinnych i lepiej poirrafi zrozumieć wiele zagadnień z działy higieny.

PIĘKNY PRZYKŁAD ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.

Ważność poruszonego przeze mnie zagadnienia zrozumiał należycie włązek Strzelecki, który w wylicznych pracy na najbliższy rok uwzględnił dwie bardzo ważne sprawy z zakresu higieny. Należał mianowicie na każdego Strzelca i Strzelczynie obowiązek założenia przed swoim mieszkaniem ogródka kwiatowego i uporządkowania okna w ten sposób, by umożliwilo ono przewietrzanie izby przez okrągły rok.

Te dwa konkretne czyny są pierwszym krokiem zmierzającym do podniesienia zdrowotności na wsi. Niewątpliwie, iż po djęciu przez ZS akcja wyda dodatni rezultat i będzie przykładem dla innych organizacji pracujących na terenie wiejskim. **Witold Rodziewicz.**

Napad na 9-letnią dziewczynkę

W dniu 22 bm. Andrzej Grzybowski zamieszkały w Kropiwnicy nr. 1, zameldował, że w dniu 21 bm o godz. 18.15 wysłał swoją córkę Helenę, lat 9, po zakup artykułów spożywczych na ul. Subocz. Gdy dziewczynka wracała do domu na Czarnym Trakcie około parku maj. Markucie napadł na nią jakiś osobnik, który

jej odebrał koszyk z zakupionymi artykułami spożywczymi, ogólnej wartości 3 zł. i zbiegł w niewiadomym kierunku. W toku wszczętych dochodzeń ustalono, że istotnie w krzakach około maj. Markucie ukrywał się przez parę dni jakiś złodziej, lecz narazie nie został znaleziony. Docho dzenie trwa.

Wilejka pow.

— OTWARCIE SEZONU WIOŚLARSKIE GO. W ostatnią niedzielę po nabożeństwie odbyło się oficjalne otwarcie przystani urzędniczej, policyjnej i więziennej.

Otwarcie przystani wojskowej odbędzie się prawdopodobnie w najbliższą niedzielę, gdyż jest ona na wykończeniu.

Na uroczystość otwarcia, ze względu na nieszczególną pogodę, jak również z powodu słabej reklamy — przybyła garstka zain teresowanych bezpośrednio osób.

Samo otwarcie było pomysłem bardzo skromnym i wypadło niezbyt efektywnie. — Wilią przedfilowało kilka kajaków więzien rych. Na brzegu przygrywała orkiestra.

W Wilejce sport kajakowy jest bardzo rozpowszechniony. W przystaniach stoi kil kadziesiąt kajaków i dlatego należałoby wje ciej wagi przywiązywać do tego rodzaju imprez. Ginie efekt z chwilą, gdy cała impre za jest potraktowana czysto formalnie. —

Otwarcie przystani winno było skupić nad brzegiem Wili liczne społeczeństwo i przyczynić się do propagandy sportów wod nych, które uprawiać mogą tylko miasta le żące w pobliżu jezior i większych rzek. W izerbie Wilejki została przekazana przeszk ość, związana ściśle z Wilią, a kluby spor tów wodnych tradycyjnie tę winny jasknajtros kliwiej pielęgnować.

W. Rodziewicz.

— Zmiana na stanowisku lekarza wete ryaryjnego. Dotychczasowy powiatowy lekarz weterynarii w Wilejce dr. Bronisław Ju żak przeniesiony został na stanowisko leka rza powiatowego weterynarii w Wilnie w Starostwie Wileńsko - Trockim i z dniem 1 czerwca obejmie nowe stanowisko. Jego miej sce w Wilejce obejmie dr. Kujawa.

— Szczenie drzew. W ciągu wiosny r. b. zarząd miejski posadził wzdłuż ulic w Wi-

lejce 1.200 drzew, przeważnie lip i topoli kanadyjskich. Ponadto posadzono około 200 drzew dekoracyjnych, jak: tuje, modrzewie, świenki i t. p. Należy tu podkreślić, że pod względem zadrzewienia Wilejka jest na pierwszym miejscu wśród miast Wileńszczyz ny.

Postawy

Dnia 22 bm. obradowała w Postawach Powiatowa Komisja Letnisko wo - Turystyczna. Przedmiotem obrad Komisji były sprawy związane z turystyką nadnaroczańską. W wyniku obrad zaakceptowano wyróżniony barwny artystyczny plakat propagandy, który zostanie wydany w kilku tysiącach egzemplarzy i rozesłany do wszystkich większych ośrodków w Polsce.

Równocześnie stwierdzono, że za interesowanie turystów jeziorem Narocz stałe wzrasta, z tego też względu uchwalono zwiększyć wysiłki w kierunku sałego ulepszenia urządzeń i inwestycji nadnaroczańskich.

Nieśwież

— Ze Zw. Strzeleckiego. W wyniku przeprowadzonej imprezy loteryjnej przez Oddział Związku Strzeleckiego w Nieświeżu o sążnieto kwotę zł. 600. Za uzyskaną sumę zakupiono sprzęt świetlicowy oraz sfinanso wano wyjazd strzelczyń na kurs gospodyń wiejskich.

— Rozbudowa Kiecka. Rada Miejska m. Kiecka, pow. nieświeckiego, przystąpiła ener gicznie do uporządkowania i rozbudowy mia sta. Pierwszymi obiektami, których budowa została rozpoczęta, są: 7-mio klasowa szkoła powszechna oraz rzeźnia miejska. Budżet miasta zamyka się globalną kwotą zł. 65.000.

Piszą do nas

Rudera zamiast szpitala

Na wstępie kilka słów o niektórych współnikach przedsiębiorstwa, które budowało szpital w Głębokiem. A więc Mojżesz Szulgiejfer. Jest to handlarz czym się daje, a nie aptekarz jak wspomniano w poprzednim artykule. Zna go ze złej strony Urząd Akcyz i Monopoli za sprawki dokonywane w tym czasie, kiedy prowadził rozlewnię spirytusu drzewnego, a którą to rozlewnię odebrał mu z powodu popełnianych systematycznie nadużyć. Poza tym, prowadząc budowę szkoły powszechnej w Głębokiem, wywiązał się z tego tak niesolidnie, że musiano niezłownie dokonywać gruntowne przeróbki. To były czasy p. Kolbuszewkiego. Drugi — Apka Miedziuk, były komisarz bolszewicki i zacęły wróg polskości oraz tak samo zwyczajny handlarz czym się daje. Nadzór techniczny ze strony państwowej spoczywał w rękach p. Inż. Janiowa, architekta powiatowego przy starostwie dzielnickim w Głębokiem, który za to otrzymał odpowiednie wynagrodzenie.

Teraz przejdę do samej budowy. Materiał drzewny używany był zupełnie w stanie surowym i z t. zw. sękami fabacznymi, co jest niedopuszczalne, powoduje bowiem wypaczenie i rozschnięcie się okien i drzwi, a co już istotnie nastąpiło. Dział drzwi i okna wyglądają tak, jakby je kto porąbał siekierą, przy tym są niedopasowane, tak że się nie rozwierają i nie zamykają, a przez okna zimą sypie się śnieg. Okucia drzwi i okien są tak po dłego gatunku, że już dziś prawie nie do użycia, klamki tylko poprosu przy czepione, a nie dopasowane. Następnie piece t. zw. „berlińskie“ są wyraźnie sfał szowane, kafe do nich dano najpodlejszego gatunku t. j. brakowne i dziś już popękały, poodpadała glazura i kafele dano o różnych odcieniach, co swardza że wyglądają jak „holenderki“. Do wnętrza pleców użyto złego gatunku cegły, która już się rozspuje. Dalej posadzka terakotowa położona została bezpośrednio na podłodze drewnianej na parterze, co jest z punktu widzenia budowlanego niedopuszczalne. Tynki zostały sfalszowane dużą ilością piasku i dlatego dziś już masowo pękają i za najłżejszym dotknięciem odpadają. Wentylatory powstawiano w głu che ściany, a nie w lufia. Wreszcie robo ty malarskie. Pomalowanie klejowe zrobiono raczej dla dezynfekcji, niż dla wła ściwości, zaś olejne są sfalszowane, albo wem zamiast pokostu na grunt użyto

szarego mydła, co już jest wręcz karygodnym. To są te „ustierki“, które w artykule niniejszym pokrótce tylko mogłem po dać, gdyż jest ich tak dużo, że nie spo sób byłoby ich tu wymieniać. Uwidoczno ne one będą dopiero na komisji. Dziwnym się wydaje możliwość przyjęcia tych robót przez komisję wojewódzką, naduży cia bowiem te są tak wyraźne, iż przeoczyć je mógł tylko ten, kto ich widzieć nie chciał albo nie mógł. Również niezro zumiałym jest tu stanowisko nadzoru pań stwowego w osobie p. Inż. Janiowa, któ ry przecież, na miłość Boską, widział do konywanie tych nadużyć w czasie budo wy, bo przecież nie można ich było nie widzieć. Do ustalenia tych nadużyć, któ re niewątpliwie sięgają dziesiątek tysięcy złotych, winno być przeprowadzone komisyjne śledztwo i to przez komisję ob jektywną, niezależną i fachową w skład której powinni wejść: murarze, malarze, ślusarze i zduni.

Fakt tych nadużyć jest już tak szeroko w Głębokiem komentowany, że dziś się już ich ukryć nie da i organa sądowo śledcze powinny się tą sprawą, jak najprędzej zająć.

Stefan Wałachowski.

Proszek od BÓLU GŁOWY
KOWALSKINA
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPY i KATARZE

WŚRÓD PISM

— Nr. 22 „Wiadomości Literackich“ przy nosi rozmowy Pruszyńskiego ze znakomitym pisarzem hiszpańskim Barają, wspomnienie Nowaczyńskiego o teatrze krakowskim „Figliki“, artykuł Stawara o kwestii żydowskiej, dwugłos Hulki-Laskowskiego i Rogoza o u działzie Polski w czeskim odrodzeniu narodo wym (na temat książek prof. Szyjkwoskiego), całą stroną recenzji z książek pióra prof. Feldmana, Schulza, Dudzińskiego i Bo ruckiej, kronikę tygodniową i recenzję te atralną Stonimskiego, recenzje filmowe Za herskiej i malarskie Wallisa, wierszyk He mara, obszernie sprawozdanie z procesu na temat, czy malarz Buchbind: był Żydem, „Camera obscura“, aktualności.

Przed świętem Łowicza



W dniach 27 i 30 maja rb. odbędą się „Dni Łowicza“. Na zdjęciu reprodukuje... oryginalną wycinankę łowicką.

Mignon G. Eberhart
GDY
PACJENT
ZNIKŁ...
14
POWIEŚĆ

— Pewnie — odpowiedziałam. — Pacjenci się uspokoiłi...?
— Tak. Kiedy będzie to badanie? I o co będą nas pytać?
— Nie wiem. O wszystko, co im przyjdzie do głowy. I jeszcze będzie śledztwo.
Ciałem Nancy wstrząsnęły ponowne dreszcze.
— Dziwne — szepnęła. — Tak gorąco, a przechodzą mnie dreszcze. Czy panią także.
Potrząsnęłam głową.
— Musi tu być gdzieś przeciąg — rzekłam. — Co ta Dione tak wariuje? Czy wie o zniknięciu ojca? Nancy nie odpowiedziała od razu. Dziwne to, ale wydało mi się, że się zawahała, ona taka zawsze prawdziwa i bezpośrednia.
— Przecież... przecież widziała... — otworzyła szeroko oczy, zacisnęła delikatne usteczka i sięgnęła ręką do gardła, jakby ją co dusiło. — Pani wie, ona widziała ciała.
Nagle ogarnęła mnie powrotna fala trwogi. Poczulałam się znów w gorącej, dusznej windzie, sam na sam z trupem, z nogami we krwi...
Dosyć! Nie myślę! Do pracy! Co jest tej Dione? Dlaczego tak wariuje?
— Czy znaleźli Piotra Melady'ego? — zwróciłam się znów do Nancy.
Nie odejmując ręki od gardła, potrząsnęła głową. Jej pociemniałe oczy patrzyły we mnie posepnie.
— Zobaczą, co z nią jest — rzekłam, wchodząc do pokoju Dione.
Dochodziła trzecia. Stwierdziłam to na swoim zegarku, nie bez zdziwienia, gdyż noc wydawała się nieskończenie długa. Upał był ciągle jednakowy i skórzane obicia krzesel lepiły się od wilgoci. Przez dwa

szero otwarte okna zaglądało czarne niebo nocy. Nad wysokim, wąskim, białym łóżkiem paliła się lampka. W powietrzu unosiła się woń kamfory, soli trzeźwiących i spirytusu do nacierania. Dione Melady leżała twarzą do poduszek wśród zamętu pogniecionych prześcieradeł, fałd koloru lila, kosmetyków jasnnych włosów i bandaży. Mokra ręczniki i worki z lodem garnirowały cały pokój. Kiedy podeszłam do łóżka, przewróciła się niecierpliwie na bok.
— Court, dlaczego ty n i c nie robisz? — krzyknęła kapryśnie. — Bóg wie, gdzie się to podziało.
Mówiła z wysiłkiem, ale wyraźnie. Widocznie zaplikowano jej jakiś łagodny środek nasenny, lecz starała się nie poddawać jego działaniu.
Court, siedzący po drugiej stronie łóżka, wstał, mówiąc zgnękanym głosem:
— Och, Diano, ucisz się...
Twarz jego postarzała się od ostatniego wieczora o całe lata, pewnie skutkiem zmęczenia i niepokoju o teścia. Światło lampy ukazywało ostro linie zmarszczek i szare, napuchnięte worki pod oczami. Właściwa mu dobrodusność wyraża znikła bez śladu. Był w koszuli —(kurtka wisiała na poręczy krzesła) — odpiętej na piersiach. Po obu stronach rozpiętego kołnierzyka wieszwały się końce rozwinanego krawata. Ale pomimo to nie wyglądał nieporządnie.
— Cicho, przyszła pielęgniarka stryja.
Dione wykręciła się z jękiem, gdyż uraziła obandażowane ramiona o poduszki.
— Niech pani się stara usnąć — rzekłam. — Ojciec, jak się tylko znajdzie, będzie pytał o panią.
— Jak się znalazł „Jak!“ Słyszysz, Court? Wątpię, czy go naprawdę szukają. Wiedziałam. Od razu wiedziałam. Wiedziałam, że z tej operacji Harriga-

na nie wyjdzie nic dobrego. Cieszę się, że go...
— Dione! — przerwał jej ostro mąż. — Proszę pani, żona nie zdaje sobie sprawy z tego, co mówi.
Młoda kobieta odetchnęła głęboko i wyszczerzyła zjadliwie zęby z pomiędzy wątych warg.
— Wszyscy wiedzą, że ojciec gardził Harriganem. I tyś go nienawidził. Może nieprawda, co?
— Dione, przestań mówić głupstwa i staraj się usnąć.
— Tak, nienawidziłam go, Byłam zazdrosny...
— Nie pochlebaj sobie — przerwał jej tonem zimnym, niewymownie pogardliwej obojętności i pochyliwszy się nad łóżkiem, szepnął coś umyślnie cicho ze względu na mnie. Nie wiem, czy to słowo tak podziało, czy też bardzo nieprzyjemny wyraz chłodnych oczu, dość, że Dione umilkła i na jej wątych ładnej twarzy odbiło się coś w rodzaju przestachu.
— Żona nie zdaje sobie sprawy z tego, co mówi — powtórzył Court. — O — ogromnie nerwowa i skłonna od dzieciństwa do ataków.
Uwierzyłam. Łatwo ją było sobie wyobrazić krzy czącą, kopiącą i tłukącą głową o podłogę — (nie za mocno) — żeby postawić na swoim.
Court otarł chustką twarz i szyję.
— Boże, jak tu gorąco. Czy byłby gdzie postawić wachlarz elektryczny? O, jest nisza w ścianie. Każę ci zaraz przysłać wachlarz, Dione. Założyłbym się, że w tym pokoju jest sto stopni gorąca. I tak parno, uf! Panno Saro, proszę, niech pani będzie łaskawa usiąść. Musi pani być okropnie zmęczona. Niech nam pani opowie dokładnie, jak się to stało. Panna Page i dr Kunce już nam coś niecoś powiedzieli, ale my chcemy usłyszeć panią.
(D. c. n.)

KRONIKA

MAJ
25
Wtorek

Dziś Grzegorza i Urbana.
Jutro Filipa i Nereusza
Wschód słońca — g. 3 m. 01
Zachód słońca — g. 7 m. 30

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB
w Wilnie z dn. 24.V. 1937 r.
Ciśnienie 766
Temperatura średnia + 18
Temperatura najwyższa + 22
Temperatura najniższa + 8
Opad —
Wiatr północno-zachodni
Tendencja: bez zmian
Uwagi: pogodnie
PRZEPOWIEDNIA POGODY w/g P. I. M.
do wieczora dnia 25 maja 1937 r.:
Pogoda słoneczna.
Bardzo ciepło.
Siła b. wiatru miejscowe.

WILEŃSKA DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące ap-
teki:
1) Sokołowskiego (Tyzenhauzowska)
2) S-ów Chomiczewskiego (W. Pohan-
lanka 25); 3) Miejska (Wileńska 23); 4)
Turgiele i Przedmiejskich (Niemiecka 15)
5) Wysockiego (Wielka 3).
Ponadto stale dyżurują apteki: Pa-
ka (Aniokolska 42); Szanitry (Legionów
10); Zajczkowskiego (Witoldowa 22).

HOTEL EUROPEJSKI

Pierwszorządny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

MIEJSKA

— Dodatkowy budżet inwestycyjny dla
straży ogniowej. Magistrat m. Wilna opraco-
wał dodatkowy budżet na inwestycje miej-
skiej straży ogniowej. Budżet wynosi 77.000
złoty i ma być zużytkowany na zakupienie
nowego taboru składającego się z 5 no-
wych samochodów. Samochody te wykonane
zostały całkowicie w Warszawie.

WOJSKOWA.

— Kto dziś staje przed Komisją Poborową?
Dziś 25 maja przed Komisją Poborową
(Bazylińska 2) winni się stawić się poboro-
wiczami zamieszkałymi na terenie V i VI komi-
saryatów P. P. oraz poborowicami z nazwiskami
na liście Z bez względu na miejsce zamieszka-
nia.

ZEBRANIA I ODCZYT

— 24 maja br. Koła Filozoficzne Stud.
USB. w Wilnie urządziła w lokalu Semina-
rium Filozoficznego (Zamkowa 11) Zebranie
Naukowe z odczytem ks. Aleksandra Koła
pł. „Nieśmiertelność duszy u Arystotelesa“
(według komentarza św. Tomasza z Akwinu).
Początek o godz. 20. Goście mile widziani.

— Środa literacka. Dnia 26 bm Związek
Literatów urządził wieczór poświęco-

ny literaturze i pieśni chorwacko-serbskiej. Udział biorą pp. prof. Juliusz Bene-
sić i Antoni Bogusławski z Warszawy oraz
znana śpiewaczka p. Helena Dal.
— Wileńskie Towarzystwo Filozoficz-
ne. We środę, dnia 26 maja br. o godz.
20-ej. Odbędzie się w Seminarium Filo-
zoficznym Uniwersytetu (ul. Zamkowa 11)
43 posiedzenie naukowe, na którym p.
prof. dr. Bogumił Jasiniowski wygłosi od-
czyt pt.: „O podstawach logicznych histo-
rii“.

ROŻNE

— Koncert na odnowienie Bazyliki. —
Dnia 27 maja 1937 r. o godz. 20 Kolo Pań
przy Komitecie Ratowania Bazyliki urządzi
w sali Śniadeckich USB. **Wielki Koncert** z
udziałem słynnego tenora opery medolań-
skiej Michała Zabejdy Sumickiego.
Bilety są do nabycia w księgarni św. Woj-
ciecha i przy wejściu.

— Wielka zabawa dla dziatwy w
wieku przedszkolnym odbędzie się dziś
we wtorek o godzinie 15 do 18 w Parku
Żeligowskiego, którą organizuje Woje-
wódzki Komitet „Tygodnia Dziecka“. Na
zabawie przewiduje się szereg zabaw i
gier, oraz liczne niespodzianki.
— Komitet ukwiecenia Wilna podaje do
wiadomości, że 25 maja br. o godz. 17.30 w
złoczkim stynnego tenora opery medolań-
skiej Michała Zabejdy Sumickiego.
Komitet zwraca się z apelem do społeczeń-
stwa by zechciało skorzystać z tego pokazu.

— Choroby zakaźne. W ciągu ubiegłego
tygodnia na terenie Wilna zanotowano na-
stępujące wypadki zaszłańnię na choroby za-
kaźne: tyfus brzusny — 1; płuca — 4;
blonica — 1; nagm. zapalenie opon móz-
g. — 3; odra — 19; róża — 3 (w tym 2 zgony);
krztusiec — 2; gruźlica — 7 (zgony 3); jag-
lica — 1; ospówka — 1; grypa — 2.

Ogółem chorowali 44 osoby, w tym 5
zmarło.

LIDZKA

— Wystawa Grafiki. Grono artystów gra-
fików wileńskich urządził w sali gimnazjum
państwowego w Lidzie wystawę grafik w
leńskiej i obrazów olejnych Adolfa Popław-
skiego, nauczyciela rysunku w tymże gim-
nazjum.

Wystawę zwiedzać można codziennie od
godz. 13 do 18.

Wstęp 30 gr., dla młodzieży szkolnej 20
graczy i dla wycieczek po 10 gr. Wystawa
otwarta będzie do dnia 30 maja br.

— Nowy rozkład jazdy kolej. Z dniem
22 bm. wprowadzono na kolejach letni roz-
kład jazdy, według którego z Lidy odchodzą
pociągi:

- Do Wilna w godz. 5,12; 9,55; 16,50; 18,58;
20,53 (pośpieszny).
- Do Baranowicz w godz. 7,38; 9,58 (pośpiesz-
ny do Lwowa) i 20,57. Wkrótce zostanie uru-
chomiony w dni świąteczne pociąg kapleło
wy o godz. 10,28.
- Do Mołodeczna w godz. 10,40; 14,20 (szkol-
ny tylko do Bohdanowa) i o 21,40.

Do Warszawy ogdz. 10,05 i 21,08. Do Li-
dy zaś przychodzą pociągi w następujących
godzinach:

- Z Wilna godz. 7,25; 9,49 (pośpieszny); 16,00
17,45; 20,39.
- Z Baranowicz w godz. 9,31; 18,48 i 20,47
(pośpieszny ze Lwowa).
- Z Mołodeczna w godz. 17,30; 18,25 (szkolny
z Bohdanowa) i 20,26.
- Z Warszawy w godz. 9,35 i 20,10.

— ZA DOKONANIE NIEDOZWOL-
NEGO ZABIEGU... Na ławie oskarżonych
Sądu Okręgowego w Lidzie zasiadli: 40-
letnia Klara Epsztelnówna, akuszerka —
„specjalistka“ od niedozwolonych zabiegów
ginekologicznych i pacjentka jej, 34-letnia
Rozalia Aleksandrowiczowa z lwia (pow. lidzkiego).
Rozalia Aleksandrowiczowa miała zo-
stać matką.

Udała się do akuszerki Epsztelnów-
ny i poddała się zabiegowi spędzenia
płod. Sanitarne warunki w jakich zabieg
został dokonany, spowodował u chorej
przewlekłą chorobę.

O przestępstwie dowiedziała się po-
licja, — akuszerkę i jej pacjentkę posta-
wiono w stan oskarżenia. Orzeczenie —
w tej sprawie wydał doktor Romecki z
lwia.

Sąd na wniosek rzecznika oskarżenia
rozpoznał sprawę ze względów formal-
nych odczytał na inny termin.

Obronę wnoszą adw. B. Cyderowicz.
— SPROSTOWANIE. W „Kurjerze Wileń-
skim“ z dn. 10 maja rb. ukazała się notatka
następującej treści: „Zgon w czasie zabiegu
lekańskiego. Eugeniusz Chitro ze wsi Ziniew-
szczyzna, pow. nowogródzkiego przywiózł
swego chorego brata Józefa do dr. Kirjak
Lidii w Iwju. Chory podczas dokonywania
zabiegu przekłucia boku zmarł“.

W myśl obowiązujących przepisów pra-
sowych proszę uprzejmie o łaskawe umiesz-
czenie następującego sprostowania:
Nieprawdą jest, że Józef Chitro podczas
dokonywania przeze mnie zabiegu przekłu-
cia boku zmarł. Natomiast prawdą jest, że
wymieniony Chitro leczył się u innego miej-
scowego lekarza, na zaopiniowaną przez te-
goż lekarza chorobę nerek. W dniu 4 maja
rb. przywieziono do mnie porażony pierwszy
Józef Chitro w stanie beznadziejnym, a po
nicważ po zbadaniu pacjenta podejrzewałem
obecność plunu w jamie płucnej, dokona-
łem zabiegu próbnego nakłucia klatki pier-
siovej. W pół godziny po przybyciu do mnie
u pacjenta rozpoczęła się agonja i chory
zmarł, ale jedynie z przyczyn zupełnego
wyniszczenia organizmu długotrwałą choro-
bą, oraz rozległych zmian w płucach i wady
serca, co w następstwie potwierdziła komisja
lekańska - sądowa, przeprowadzając sek-
cję zwłok. Nadmieniam, że autora notatki
zamieszczanej w jednej z gazet warszaw-
skich, pocjągam do odpowiedzialności sądo-
wej.

Pogotowie ratunkowe przewoziło go
w stanie ciężkim do szpitala Żydowskie-
go.

— Pochówek — Piotra Jezierskiego.
Onegda policjanci postrzegli poszu-
kiwanego na ulicy, lecz tamten rzucił się
szybko do ucieczki i mimo pościgu
zbiegł.

Boże Ciało w Wilnie

Uroczystą Mszę św. w Bazylice w dniu
Bożego Ciała J. E. X. Arcybiskup Metro-
polita rozpocznie o godz. 10. Po Mszy
św. około godz. 11 — 11,15 odbędzie
się procesja z Bazyliki w kierunku ul.
Zamkowej, ul. Marii Magdaleny, Biskupa
Bandurskiego, placu Napoleona, ul. Lud-
wiskiej, Wileńską, Żeligowskiego, Zawal-
ną, Jagiellońską, Mickiewicza, Wileńską
w kierunku Zielonego Mostu, ul. Orzesz-
kowej, Mickiewicza. — Procesja zakończy
się na placu Katedralnym. Pierwsza
ewangelia zostanie odśpiewana przed
ołtarzem przy kaplicy św. Kazimierza, dru-
ga — przy koście. Bonifratrów, trzecia —
przy koście. św. Katarzyny i ostatnia —
przy koście. św. Jerzego.

Porządek procesji:
1) Szkoły powszechnie, średnie i za-
wodowe (zbiórka przy koście. św. Jerzego).
2) Związki i Stowarzyszenia zawodo-
we i sportowe (od domu Br. Jabłkowskich
ul. Wileńska w kierunku Zielonego
mostu i ul. Orzeszkowej).
3) Wycieczki, które przybędą do Wil-
na (zbiórka na rogu ul. Jagiellońskiej i
Mickiewicza).

4) Korporacje Akademickie i Młodzie-
zie Akademicka — od ul. Portowej ul.
Jagiellońskiej.
5) Stowarzyszenia religijne, ideowe i
filantropijne, ul. Zawalną od ul. Żeligow-
skiego.

6) Procesja z kościołów nieparafial-
nych i zakonnych — ul. Wileńską od Lud-
wiskiej i ul. Żeligowskiego.

7) Procesja z kościołów parafialnych
— ul. Biskupa Bandurskiego, placu Napo-

leona i Ludwiską.
8) Chór.
9) Zakonnice, zakonnicy i duchowień
stwo świeckie.
10) Za baldachimem — Przedstawicie-
le Wyższych Władz Cywilnych, Wojsko
wch I Miejskich, Senat Akademicki, Pre-
zydium Sądów.

11) Wojskowa kompania honorowa z
orkiestrą.

Formowanie się procesji rozpocznie
się o godz. 9,45.

Porządek pieśni w czasie procesji:
1) „Twoja cześć, chwała“.
2) Od pierwszego ołtarza — dalszy
ciąg pieśni — „Twoja cześć, chwała“.
3) Od ołtarza przy koście. Bonifratrów
— „U drzwi Twoich“.
4) Od koście. św. Katarzyny — „Święty
Boże“.

5) Od ostatniej stacji — „Twoja cześć
chwała“.
W razie deszczu procesja się odbę-
dzie po niesporach, które rozpoczną się
o godz. 4.

Uprasza się mieszkańców i właścicieli
domów, położonych przy ulicach, przez
które będzie przechodziła procesja o
przyodabianie w miarę możliwości okien,
fasad domów i balkonów.

Wzywamy wszystkich członków Zje-
dnoczenia Kolejowców Polskich do wzię-
cia udziału w procesji Bożego Ciała w
najbliższy czwartek 27 maja.

Zbiórka o godz. 9 w lokalu ZKP., Wi-
lulskiego 4.

Dyskusja nad imprezą „Kaziukową“ w Wilnie

W dniu 24 bm. w sali posiedzeń Rady
Miejskiej, z inicjatywy Zw. Propagandy
Turystycznej Ziemi Wileńskiej, a w związku
z mającym się odbyć w przyszłym ro-
ku obchodem w dniu 4 marca, — odbyło
się zebranie dyskusyjne na temat, w jaki
sposób imprezę „kaziukową“ należy orga-
nizować i jakie pierwiastki przy jej orga-
nizowaniu należy uwzględnić.

Po krótkim zagajeniu wiceprezidenta
Nagurskiego, słowo wstępne do dyskusji
wygłosił prof. Marian Mojełowski, sławia-
jąc konkretne zagadnienie: jakiego rodzaju
imprezę organizować należy, i czy to
ma być pochodz z inscenizacją, oparty na
materiale tradycyjnym, Prof. Morełowski
skłaniał się do połączenia tej imprezy z
osobą św. Kazimierza.

W dyskusji, w której m. in. zabierali
głos prof. Limanowski i ks. dr. Śledziewski,
omówiono wszechstronnie dotychczas
sowe imprezy i pochody oraz zastanawia-
no się nad organizacją przyszłych, zwrac-
ając uwagę na charakter regionalny i
tradycyjny tej uroczystości.

ju imprezę organizować należy, i czy to
ma być pochodz z inscenizacją, oparty na
materiale tradycyjnym, Prof. Morełowski
skłaniał się do połączenia tej imprezy z
osobą św. Kazimierza.

W dyskusji, w której m. in. zabierali
głos prof. Limanowski i ks. dr. Śledziewski,
omówiono wszechstronnie dotychczas
sowe imprezy i pochody oraz zastanawia-
no się nad organizacją przyszłych, zwrac-
ając uwagę na charakter regionalny i
tradycyjny tej uroczystości.

W dyskusji, w której m. in. zabierali
głos prof. Limanowski i ks. dr. Śledziewski,
omówiono wszechstronnie dotychczas
sowe imprezy i pochody oraz zastanawia-
no się nad organizacją przyszłych, zwrac-
ając uwagę na charakter regionalny i
tradycyjny tej uroczystości.

Łącząc wyrazy szacunku i poważania.
Dr. Kirjak Lidia,
Lekarz Ubezpieczalni Społ.
Iwie, 22 maja 1937 r.

BARANOWICKA

— Wycieczki sezonowe. Jak nas informu-
ją zostały zorganizowane wycieczki: na Wy-
stawę do Paryża, wypoczynkowe do Rumunii
i Bułgarii, na Targi Śląskie w Katowicach,
na Dni Krakowa do Krakowa, pobyty wypo-
czynkowe w Muszynie, Charzykowie, Wiśle,
Krynicy, Jastarni nad morzem, Augustowie
i Druskienikach i wycieczki do Liskowa na
wystawę „Praca i Kultura Wsi“.

Pobyty wypoczynkowe są bardzo tanie
i dobrze zorganizowane. Informacji udziela
i zapisy przyjmują dla Nowogródzcyzny, jak
również wydaje karty uczestnictwa Honoro-
wy Korespondent Polskiego Biura Podróży
„ORBIS“ w Baranowiczach, ul. Ulańska Nr.
11 w godz. od 9 do 13.

Kredyty i subwencje dla Wilna

Magistrat otrzymał wiadomość, że
Fundusz Pracy przyznał Wilnu bez-
wrotną dotację w wysokości 627.000
złoty. Pieniądze te zostały wykalkowane
na stan na prowadzenie robót drogo-
wych oraz na wykończenie budowy
osrodka zdrowia przy ul. Kijowskiej.
Będzie to z kolei drugi w Wilnie os-
rodek, noszący nazwę Osrodka Zdro-
wia Nr. 2.

Niezależnie od tego Zarząd mia-
sta czyni obecnie na terenie Fundu-
szu Pracy starania o przyznanie do-
datkowo Wilnu dotacji lub pożyczki
w wysokości 500.000 złotych na pro-
wadzenie robót drogowych.
Jeżeli więc starania Zarządu mia-
sta zostaną przez Fundusz Pracy
uwzględnione, Wilno w roku bieżącym
otrzyma dość okazały kredyt w
wysokości 1.817.000 złotych. Pienią-
dze te pozwolą na zwiększenie tempa
prowadzonych robót i dodatkowo za-
trudnienie większej ilości bezrobot-
nych.

Melioracje

na terenie Dyrekcji Lasów
Państwowych w Wilnie

Rozpoczęte w sezonie bieżącym prace me-
lioracyjne w szeregu nadleśnictwach stwo-
rzyły nowe źródło zarobkowania dla ludno-
ści miejscowej. W obecnej chwili na robo-
tach melioracyjnych zatrudnionych jest oko-
ło 200 robotników.

RADIO

WTOREK, dnia 25 maja 1937 r.
6,30 — Pieśń majowa z Wieży Mariackiej.
6,35 — Gimnastyka. 6,50 — Muzyka (płyty).
7,00 — Dziennik por. 7,10 — Program dzien-
ny. 7,15 — Audycja dla poborowców. 7,35 —
Informacje i giełda rolnicza. 7,40 — Muzy-
ka poranna (płyty). 8,00 — Audycja dla
szkół; 8,10 — Przerwa. 11,30 — Audycja dla
szkół 11,57 — Sygnał czasu. 12,00 — Hejnał.
12,03 — Utwory Piotra Czajkowskiego (pły-
ty). 12,40 — Dziennik południowy. 12,50 —
Porady rolnicze na czasie — Romuald Wee-
kowiec. 13,00 — Muzyka popularna (płyty).
14,00 — Przerwa. 15,00 — Wiadomości gos-
podarcze. 15,15 — Gdy harmonia gra (pły-
ty). 15,25 — Życie kulturalne. 15,30 — Co
dzienny odcinek prozy. 15,40 — Program
na środek. 15,45 — Z Moniuszkowskich oper
(płyty). 16,00 — Ze spraw litewskich w jez.
polskim. 16,10 — Henryk Wieniawski (pły-
ty). 16,15 — Przegląd aktualności gospodar-
czo-finansowych. 16,30 — Siostry Burskie
śpiewają lekkie piosenki. 17,00 — Dni-pow-
szednie państwa Kowalskich — zakończenie
pewności mówionej. 17,15 — Koncert soli-
stów. 17,50 — Skrzynka żądań Nr. 4 —
monolog 18,00 — Pogadanka aktualna. 18,10
Po trójmęcu lekkoatletycznym — pogadanka.
18,20 Cuda telemechaniki — transmisja
imaginacyjna z laboratorium telemechanicz-
nego — przeprowadzi inż. Henryk Bogusław-
ski 18,35 — Pieśni francuskie (płyty). 18,50
Pogadanka aktualna. 18,00 — Czy wyszłał
con młodzież wiejska powinna wracać na
wieś — dyskusja. 19,20 — Muzyka angielska
cz. 20,00 — Rozmowa muzyka ze słucha-
czami — prof. Bronisław Rutkowski. 20,15 —
Transmisja op. Madame Butterfly z Te-
atru Wielkiego. W przerwie około godz. 21,00
Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna.
W przerwie drugiej o godz. 22,05 Giacomo
Leopardi — Kwadrans poetycki w tłumacze-
niu Świerci. 22,45 — Tańczmy (płyty). 22,55 —
Ostatnie wiad. dziennika radiowego. 23,00 —
Zakończenie programu.

ŚRODA, dnia 26 maja 1937 r.
6,30 — Pieśń majowa z wieży Mariackiej.
6,35 — Gimnastyka. 7,50 — Muzyka z płyt.
7,00 — Dziennik poranny. 7,10 — Program
dzienny. 7,15 — Audycja dla poborowców.
7,35 — Informacje i giełda rolnicza. 7,40 —
Muzyka na dzień dobry. 8,00 — Audycja dla
szkół. 8,10-11,30 — Przerwa. 11,30 — Jaki
list dostał Józio od swego zęba — pogadanka.
Po czym muzyka z płyt. 11,57 — Sygnał
czasu i hejnał. 12,03 — Mała ork. Polskiego
Radia pod dyr. Górznińskiego. 12,40 Dziennik
południowy. 12,50 — Mleko i ser w maju —
pogadanka. 13,00 — Muzyka operowa. 14,00
— 15,00 — Przerwa. 15,00 — Wiadomości gos-
podarcze. 15,15 — Orkiestra fortepianów.
15,25 — Życie kulturalne miasta i prowincji.
15,30 — Zwierzenia — rozdział powieści B.
Prusa p. t. Miesiąc Nektarowy. 15,40 — Pro-
gram na czwartek. 15,45 — Muzyka operet-
kowa. 16,10 — Audycja dla dzieci starszych,
bajka i piosenki w wyś. „Czwórki radiowe“.
16,30 — Zespół Pawła Ryńska. 17,00 — Ma-
rian Langiewicz — odczyt prof. Mościckiego.
17,15 — Koncert chóru „Echo“ z Wystawy
Radiowej w Katowicach. 17,50 — Polskie og-
rody botaniczne — pogadanka. 18,00 — Po-
gadanka aktualna. 18,15 — Wiadomości spor-
towe. 18,16 — Wileńskie wiadomości spor-
towe. 18,20 — Skrzynka ogólna — na listy
słuchaczy radia odpowie Tadeusz Łopale-
wski. 18,30 — Melodie Gersh-ina. 18,50 —
Walka ze szkodnictwem na wsi — pogadanka.
19,00 — Dzieci — opowiadanie H. Bogu-
szewskiej. 19,20 — Muzyka włoska. 19,50 —
Audycja Klubu Muzycznego w wyk. Ork. pod
dyr. Czesława Lewickiego. 20,35 — Setna
chwila Biura Studiów. 20,45 — Dziennik wie-
czorny. 20,55 — Pogadanka aktualna. 21,00
— Opowieść o Chopinie wieczór 17-ty (ostatni)
w opracowaniu J. Iwaszkiewicza n. t.
„Dziedzictwo Chopina“ Przy fortepianie Hen-
ryk Sztopka. 21,45 — Orkiestra Wileńskie-
go Klubu Muzycznego pod dyr. Władysława
Szczepańskiego. 22,30 — Lam-ni królewski
— słuchawisko na tle pocmatu W. Hulewi-
cza 22,55 — Ostatnie wiadomości dziennika
radiowego. 23,00 — Tańczymy.

TEATR I MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

Dzisiaj we wtorek i jutro w śróde wiezo-
rem (o godz. 8,15) na przedstawieniach po-
cenaż zniżonych, powtórzenie ostatniej w
sezonie renowacji. pensyjnej współczesnej
sztuki „Jutro Niedziela“ z p. Staszewskim w
głównej roli, w dalszej premierowej bsdzie
zespółu pp.: Detkowska, Jasińska, Drohoc-
ko, Masłowska, Selbrowa, Borowski, Czapi-
liński, Czengery, Dzwonkowski, Mrozeński,
Neubelt, Rewkowski, Surowa, Szymański,
Utnik, Wiskind, Wolfejko, Zastrzyżyski.
Reżyseria Wł. Czengerego, dekoracje W.
Makojnika.

— Świąteczne czwartkowe, popołudniowe
przedstawienie, po ceniech propagandowych
(w sezonie letnim zniżonych) — wypełni zna-
koma komedia „Złoty Wieniec“ z p. Iadwi-
gą Zmlewską w głównej roli.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— „Ja tu rządzą“ — zamknięcie sezonu.
Teatr „Lutnia“ daie ostatni przedstawienia
świetnej krotchwili W. Rapackiego „Ja tu
rządzą“, która jest jednocześnie ostatnią pre-
mierą bieżącego sezonu.

Pragnąc udostępnić jak najszerszym ma-
som bytność w teatrze — ceny wyznaczono
minimalnie od 20 gr. do 2 zł.

— Gościna zespołu opery warszawskiej w
„Lutniu“. W dniach 3 i 4 czerwca czeka Wil-
ne atrakcja niezwykła. bowiem w tych
dniach gościć będzie zespół opery warszaw-
skiej, który wykona dwie opery „Cyrulik Se-
wilski“ i „Trawiatę“ — Udział biorą też mia-
ro artyści jak: Aniela Szełmińska, Anatol
Wroński, Zenon Dolbiński, Romuald Masoczy,
pod reżyserią Bolesława Polańskiego.

— Występ Prokopienego. Dnia 2.VI
1937 r. o godz. 20,30 staraniem Sekcji
Muzycznej Policynego Klubu Sportowe-
go w Wilnie, odbędzie się Wielki Kon-
cert w sali miejskiej kinie „Mars“ w któ-
rym wezmą udział: światowej sławy bas-
baryton Paweł Prokopien, skrzypek laure-
at światowego konkursu w Wiedniu profe-
sor Stanisław Mikuszewski, przy fortepia-
nie S. Chones.

Wystawa Kossaka

Jubileuszowa Wystawa Wojciecha Kossaka
ka Kasyno Garnizonowe, Mickiewicza 13 —
otwarta oddzielnie od godz. 10 do 18 wiec.

Z drugiego piętra na bruk Smutny finał zabawy

W nocy z soboty na niedzielę w sali
T-wa „Sokol“ przy ul. Wileńskiej wrzała
zabawa. Naraz pomieży kilkoma ucze-
stnikami wynikła bójka. Namienności roz-
paliły się nie na żarty. Dwóch osobników
zaatakowało 23-letniego Edwarda Roma-
nowskiego (Wierzbowa 20). W świetle
lamp elektrycznych, błysnęła zimna stal
noża.

Sytuacja stawała się coraz bardziej
poważna. Romanowski postanowił rato-
wać się za wszelką cenę. Stał właśnie
przy oknie, do którego został przyparty.

Miał jedyną drogę ucieczki. Nie zawahał
się. Jednym susem znalazł się na parapie
cie okna. Uciekając rozpaczliwie uchwy-
cił się rynnę i zaczął zeszliżgiwać się w
dół. Nagle kawał rynnę urwał się i nie-
szczęśliwy runął z wysokości 2-go piętra
na bruk.

Edwarda Romanowskiego przewieźło
no w stanie bardzo ciężkim do szpitala
św. Jakuba. Policja dwóch osobników,
biorących udział w fatalnej bójce zatrzy-
mała. (c).

Napad na moście Raduńskim

Na moście Raduńskim dokonano zu-
chwalego napadu, którego ofiarą padł
Abram Suchowski (Subocz 11) i Boruch
Weksler (Raduńska 6). Koło godz. 11.30
zostali oni napadnięci przez kilku pija-
nych osobników, którzy ich dotkliwie po-

bill oraz Wekslerowi zrabowali rzyrnar-
kę i 40 zł.

Pierwszej pomocy udzieliło poszko-
dowanym pogotowie ratunkowe.

Policja dwóch podejrzanych osobni-
ków zatrzymała. (C).

Kradzież w mieszkaniu prof. Mozołowskiego

Złodziej przez otwarte okno przedo-
stał się do mieszkania profesora USB Mo-
zołowskiego i skradł na jego szkodę do-
kumenty, legitymacje, krzyż Wirtuli Milli-

fari oraz inne rzeczy, ogólnej wartości
ponad 400 zł.

Powiadomiona o kradzieży policja
wszczęła energiczne dochodzenie.

Samobójstwo inkasenta organ. sjonistycznej

Inkasent organizacji sjonistycznej w
Wilnie, Lejba Saraplej, lat 52 [Sadowa 17]
w zamiarze pozbawienia się życia przy-
jął 10 proszków weronalu.

Pogotowie ratunkowe przewoziło go
w stanie ciężkim do szpitala Żydowskie-
go.

Dwie damskie torebki w rękach złodzieja

Około godziny 3-iej w nocy wywiadowca zatrzymał na ulicy Miłosiejewskiej osobnika, który niósł w rękę dwie damskie torebki.

Okazało się, że jest nim niejaki Ważkiewicz (Popławska 26), zaś torebki pochodzą z kradzieży, której dokonał tejże nocy na zabawie w Ognisku Akademickim na szkodę studentek Anny Jakowlewówny i Janiny Januszewskiej (ul. Mostowa 7). Wracając właśnie z wyprawy na trafilem na policjanta.

Nieletni rabuś

Do piekarni przy ulicy Sierakowskiego 11 wbiegł mały chłopiec, podszedł do kasy i schwyciłszy 20 złotowy banknot rzucił się do ucieczki.

Po krótkim pościgu nieletniego rabusia zatrzymano. Banknot zwrócono poszkodowanemu, chłopca zaś skierowano do Izby Zatrzymań.

Pał kołami samochodu

Na ulicy S-łaniskiej wydarzył się tragiczny wypadek. Szybko mknący samochód najechał na przebiegającego przez jezdnię 4-letniego Ryszarda Piotrowskiego. Chłopiec w drodze do szpitala zmarł.

WĘGIEL kamienny Górnosłański, KOKS, DRZEWO opałowe po cenach konkurencyjnych poleca nowo utworzona firma chłopska Kazimierz Markiewicz WILNO, ul. Zygmuntońska 24. — Tel. 25 32.

DEWICJE O SWOJE ZDROWIE. SZWAJCARSKIE GORKIE ZIOŁA SA STOSOWANE PRZY KAMIENIACH ZŁOCIOWYCH I SPONNOZIACACH DO ZAPARCIA. SZWAJCARSKIE GORKIE ZIOŁA SA NATURALNYM, LAGODNYM SRODKIEM PRZECISZCZAJACYM, UZATWIAJACYM FUNKCJE ORGANOW TRAWIENIA, STOSOWANYM ROWNIEZ PRZY NADMIERNEJ CIĘŻKOŚCI.

LOPP doskonale rozwija się w pow. nieświeskim

Obywatele gm. Łań, pow. nieświeskiego wstąpili gromadnie do LOPP w charakterze członków popierających. Obecnie gminne koło LOPP liczy ponad 2 tys. członków. Akcją tę zapoczątkował cieszący się na tamtych terenach popularnością i uznanem wójt gminy Adam Gilewski. W ślad za gminą łańską postępują szybko pozostałe ośrodki gminne. Na dzień 15 maja rb. liczba członków LOPP rolników w pow. nieświeskim przekracza 10.000 osób.

Ofiary

W celu uczczenia pamięci Dr. Anny Dmochowskiej dla głodnych w Brasławszczyźnie składa D. Dąbrowska zł. 5. N. N. złożył jako ofiarę na najbiedniejszych zł. 10.

Większe ofiary na Macierz Wileńską w tygodniu zbiorów

Inż. Piotr Piotrowicz z Warszawy 100 zł. J. E. Metropolita Arcybiskup Romuald Jabrzykowski 55 zł. Bank Towarzystw Spółdzielczych 50 zł. Br. Jabłkowskiej 50 zł. Dyrekcja Szkoły Technicznej im. J. Piłsudskiego 20 zł. Bank Gospodarstwa Krajowego 25 zł. Klub Szlachecki 20 zł. Mec. Marian Strumiło 20 zł. Inż. Jan Dąbrowski 10 zł. 90 gr. Kompania Łączności DOWAR. Wilno 11 zł. 20 gr. Sł. Wańkowicz 10 zł. Kolektura Wolańskiej 10 zł.

Przetarg

Kwatermistrzostwo Jubileuszowego Złotu Harcerzy k. Wilna ogłasza przetarg na dostawy mleka, masła, chleba, mięsa, ziemniaków, słoniny, desek i żerdzi. Warunki przetargu można otrzymać w Komendzie Harcerzy, Ostrobramska 7-2, w godz. 13-15. Termin złożenia oferty upływa z dniem 1-go czerwca 1937 r.

LETNISKO

z utrzymaniem lub bez nad Willa, las sosnowy, płaski. Komunikacja autobusowa — godzina jazdy od Wilna. Niedrogo. Dowiedzić się: Zamkowa 14-1, w godz. od 2 do 4 pp.

11 90 m. półbuty dzurkowane. 15 90 m. półbuty plecione. poleca wytwórnia W. Nowicki Wilno, Wieka 30

HELIOS Strzeżcie się mężczyźni... Na każdym kroku czeka na was zakochana kobieta! Kapitałna komedia miłosna Tydzień przed ślubem

W rol. główn. JEAN ARTHUR i HERBERT MARSHALL. Nad program: Atrakcje i aktualia. POLSKI KINO Dziś po raz pierwszy w Wilnie wielki film sensacyjno-przemysłowy reżyserii GUSTAWA UCICKY'EGO

Łódź śmierci

z Hansem Albersem w roli głównej. Awanturnicza miłość! Dramatyczne napięcie akcji Niedosiężny artystyczny gry!

Teatr Popularny Dziś we wtorek nieodwołalnie ostatni dzień wspaniałej rewii w 2-ach częściach, 20 obrazach p. t. NOWOŚCI Hallo!... Tu Kulczycka!

Ludwisarska 4 Udział bierze cały zespół z Janiną Kulczycką na czele oraz nowo zaangażowany chór rewelersów "Jolly Boys". Początek o godz. 7-ej i 9.15 wiecz. Bilety bezpłatne, ulgowe i kredytowe nie ważne.

OGNIKO MANEWRY MIŁOSNE

Dziś polska komedia muzyczna p. t. w rolach głównych: Tola Mankiewiczówna, Loda Halama, Mira Zimińska, Aleksander Zabczyński, Stanisław Słafski i inni. Film dozwolony dla osób od lat 14-ty. Nad program UROZMAICONE DODATKI. Pocz. seans. o 4-iej, w niedz. i św. o 2-iej.

przez hemoroidach (KRWAWIENIE, SWEDZENIE, PIĘCZENIE, BÓLE) CZOPKI I MAŚC "VARICOL" GASECKIEGO DO NABYCIA W KAŻDEJ APTECE Najmilszy upominek dla Turystów ALBUM WILNA z fot. J. BOLLHAKA. W oprawie zwykłej zł. 4, w kilimie zł. 6.50 do nabycia w księgarniach i sklepach pism. Skład główny Władysław Borkowski Mickiewicza 5, telefon 372.

Tabela loterii

12-ty dzień ciągnięcia 4-ej klasy 38-ej Loterii Państw.

I i II ciągnięcie Główne wygrane

10.000 zł.: 69460 5.000 zł.: 9202 56258 82678 131465 157644 167043 170926 2.000 zł.: 4083 11391 14586 68584 70015 73143 78068 95477 114772 133088 134160 151189 155652 156263 172583 180678 1.000 zł.: 18929 20152 22727 24139 26729 44122 49777 79220 82496 89031 87933 94648 98076 100798 113211 115496 122522 130224 136840 142870 143056 149014 155288 156511 158561 163769 169494 171000 174303 174178 177772 185280

Wygrane po 200 zł.

441 282 84 348 430 36 509 759 916 53 60 1019 211 301 98 764 805 40 99 930 2219 707 838 3028 122 206 646 804 65 4020 32 129 88 449 562 69 827 43 972 5044 163 209 313 85 411 809 12 62 919 63 88 6754 846 946 7031 121 674 831 47 8380 471 629 836 9262 380 500 611 712-29 806 14 920 54 10008 65 296 347 494 664 814 96 913 11025 113 331 411 80 768 838 910 12225 76 538 97 864 964 13054 332 55 464 738 802 67 78 967 14042 44 375 4111 604 97 847 91 933 15074 268 88 396 726 837 16115 69 222 337 408 721 871 915 53 81 17010 26 41 162 201 322 28 419 49 595 758 18114 398 509 629 54 96 19310 639 754 839 20022 192 221 34 346 498 553 663 880 947 21043 77 244 495 518 648 61 813 86 22001 194 227 550 531 23116 89 338 81 546 757 830 73 984 24010 111 268 90 436 754 25106 215 398 472 552 766 26147 95 241 401 564 775 821 27148 72 85 97 320 485 652 845 904 37 28315 431 632 29007 24 29 76 91 291 363 405 546 627 771 81 30006 369 893 978 31009 138 259 338 467 83 820 936 71 87 32066 245 715 19 870 993 33038 201 331 545 751 876 907 38 34049 107 222 401 575 842 50 986 35190 649 51 990 36068 226 481 756 858 946 53 37001 37 200 243 474 889 33023 140 68 239 425 704 24 39047 118 27 262 359 757 811 40069 130 84 216 637 815 41037 383 690 42908 234 420 664 743 856 943 78 43100 35 44 251 49 312 23 491 596 691 874 44066 118 303 37 518 45083 500 623 756 831 83 906 46245 388 596 631 53 60 846 47035 466 507 786 99 804 59 927 48090 374 99 444 504 84 93 603 22 72 753 863 99 49318 64 579 687 731 60 94 97 50024 77 211 306 412 517 25 651 854 977 51065 276 797 807 52040 83 128 467 507 752 931 49 53063 247 358 482 531 631 701 39 809 54296 388 402 86 547 623 701 900 93 55016 251 393 495 568 658 62 773 850 75 56139 85 280 415 24 738 822 920 21 68 57091 206 99 328 465 785 58040 169 237 40 71 753 807 59002 126 60 67 403 632 783 906 10 60184 206 24 317 76 501 27 99 609 915 61013 65 190 211 21 22 42 55 328 40 70 586 628 772 867 939 54 62134 6 470 535 784 907 63238 518 39 775 850 968 74 64064 100 47 96 256

348 75 867 150050 79 498 618 50 77 782 99 866 970 151075 130 33 45 253 350 95 430 726. 152105 242 518 634 897 9 153004 43 60 234 306 12 90 599 6555 833 57 915 69 91 154097 231 45 337 518 73 667 81 740 916 74 155229 68 307 780 872 938 156381 418 26 638 87 701 86 864 80 157403 579 84 14 65 727 984 158340 445 95 569 70 693 928 96 159052 137 210 43 84 319 28 37 92 419 557 9 78 627 41 95 7 831 997 160025 140 89 304 82 560 888 161050 201 83 438 543 879 909 162266 91 306 94 465 628 752 98 952 163542 615 44 780 813 901 79 84 164095 225 568 640 62 820 69 991 4 165249 83 417 33 69 519 53 619 77 731 5 806 62 166035 514 205 468 62 529 75 714 74 950 7 167118 307 75 461 548 691 958 91 168085 240 313 411 623 99 763 90 960 169069 84 169 279 382 544 919 170335 477 510 624 55 67 824 170534 349 61 608 980 172259 838 50 173266 532 45 55 72 632 860 91 904 94 174109 56 254 346 58 423 506 8 36 46 90 628 65 955 175284 91 306 75 514 612 46 75 907 176114 221 355 556 7671 7 798 863 913 90 197271 427 44 6 539 671 728 882 903 178008 107 19 21 329 507 26 871 827 911 35 179016 22 7 240 350 475 537 600 945 180021 50 275 6 380 414 541 69 181622 55 69 198 356 448 543 611 862 182007 79 290 676 778 95 963 183001 63 278 468 83 671 184020 35 101 261 357 73 460 594 858 82 904 90 185368 451 785 900 59 186251 479 94 618 80 740 96 826 833 187013 315 41 445 807 78 91 981 5 188321 429 528 652 869 2 189016 610 74 572 916 54 62 714 976 190193 203 80 319 403 537 191109 5419 99 681 5 797 844 64 12007 45 70 283 947 193175 88 200 85 342 583 629 832 922 73 194059 106 65 241 83 403 593 726.

III ciągnięcie

Wygrane po 200 zł.

47 825 911 1704 22 53 2377 676 777 802 52 3416 769 851 4299 664 875 931 97 5924 24 71 88 601 6225 612 810 7114 15 27 36 8384 9068 102 93 208 366 940 10397 427 716 56 864 995 11286 388 420 603 734 869 930 12471 834 930 44 13026 99 760 14076 100 568 671 15439 541 626 77 96 16065 141 260 630 17005 279 381 505 50 805 18047 325 658 842 936 19545 20103 32 521 29 45 824 929 21349 22244 423 96 573 793 994 23015 526 57 614 24840 25295 499 748 811 36 26135 234 610 11 714 38 27015 218 39 701 37 851 971 92 28084 671 729 29149 250 743 816 954 30149 73 908 81081 417 94 556 650 32213 38420 718 34409 84 88 618 818 35090 606 85 86272 337 98 428 704 37277 499 665 838 43 70 908 38382 39148 887 40271 328 416 705 41281 713 949 92058 250 355 914 580 737 813 907 43206 38 320 511 981 44006 197 480 597 674 792 45309 28 651 64 192 879 85 46239 506 903 81 47063 107 729 385 535 646 899 48362 468 699 712 42 49058 88 300 849 50 904 68 50889 51397 821 65 52018 252 63 599 672 84 748 849 88 933 71 53099 666 738 60 54018 69 315 40 51 477 987 55975 57121 228 325 729 57148 246 84 877 81 594 605 889 906 58414 707 907 59032 91 165 83 508 58 626 69 885 88 997 60033 40 115 84 755 880 61004 303 27 630 62229 34 732 63060 365 765 64190 290 339 735 60 886 65163 391 494 74 66208 81 544 724 67138 450 634 917 68895 984 69007 471 654 70004 451 741 58 89 71895 976 72191 2004 496 99 670 902 74102 499 549 67 680 75422 604 37 279 67043 96 620 30 68 959 79207 311 25 74 562 768 865 90067 206 82251 551 83517 761 84075 188 220 52 399 85508 940 80560 60

IV ciągnięcie

Główne wygrane

Stala dzienna wygrana 20.000 zł. padała na nr. 84580

10.000 na nr. nr. 4135 23090 92475

5.000 zł. na nr. nr. 85629 86300 139471

2.000 zł. na nr. nr. 43079 43775 71625 94050 94153 98880 109079

113433 115882 150499 158968 161771 164491 173246 187411 191165 192707

1.000 zł. na nr. nr. 4305 6115 10196 13888 18920 22220 31988 35911

38257 42577 51692 52604 82324 82999 87436 89797 92084 112383 125323 144394 154639 158612 166838 182017

Wygrane po 200 zł.

295 46 689 113 92 233 2005 103 346 478 577 772 831 976 3086 138 582 807 74 938 85 4044 125 85 409 32 592 648 816 28 5338 550 639 94 968 6824 43 639 775 7367 477 950 8163 414 61 9072 261 857 492 711 10176 744 892 11030 195 214 492 572 73 687 780 85 833 65 12164 324 39 656 132926 417 62 654 69 14065 303 830 15072 676 734 16080 140 379 652 719 947 17151 754 18011 67 605 760 79 818 33 935 19051 107 946 658 87 874 20064 448 66 660 706 21092 359 761 849 985 22074 87 137 822 23082 83 340 467 648 844 909 58 24155 68 264 407 657 92 779 25255 405 668 602 726 901 26025 110 830 99 27051 144 289 819 644 28767 965 29445 625

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Konto P.K.O. 700.312 Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4. Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30 Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4 Lida, ul. Zamkowa 41 Baranowicze, ul. Narutowicza 70 Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Slonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnośnikiem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr., kronka redak. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio tamowy, za tekstem 10-tamowy. Za treści ogłoszeń i rubrykę „nadestane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 18.30 i 17. — 19.